

# Już doszło do porozumienia Paryża z Rzymem?

# Przedwzrostek

Egzemplarz  
nieodpłatny

**10**  
groszy

Prenumerata  
miesięczna

**2,50**

**Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki**

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 6, 8, 10 i działu powieści — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „K” (str. 6 i 7) — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego mutacji „L” (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcina 70.

Nr 74    Wydanie    Ł

Rok 69

Czwartek, dnia 30 marca 1939

# Armia gen. Franco zajęła Madryt

**We wtorek wojska narodowe zajęły przedmieścia — Zaburzenia w mieście przyspieszyły kapitulację — Zwycięstwa na innych frontach**



Jedna z głównych arterij miasta — Ulica Alkaska.

Madryt. (PAT) Hiszpańskie wojska narodowe wkroczyły wczoraj do dzielnicy uniwersyteckiej, przekraczając linię barykad wzniesionych przez milicjantów. W usuwaniu barykad ludność Madrytu okazała spontaniczną pomoc.

O godz. 13 radiostacja madrycka została przejęta przez władze narodowe. Dotychczas wkroczenie wojsk narodowych odbywa się bez wystrzału. Jednocześnie wojska narodowe wkroczyły, nie napotykając na opór, do dzielnic Cuesta, Perdices i Barlos Bajos.

Jako jedyny przedstawiciel Rady Obrony Narodowej w Madrycie został Julian Besteiro, który ma przekazać



Imponująco wygląda siedziba parlamentu hiszpańskiego w Madrycie.

władzę wkraczającym wojskom narodowym.

### Radość mieszkańców wyzwolonego miasta

Madryt (PAT). Wiadomość o poddaniu się Madrytu została opublikowana przez radiostację madrycką o godz. 11. Naczelny dowódca wojsk „czerwonych” wydał rozkaz opuszczenia dotychczasowych stanowisk. Ludność została o powyższym zawiadomiona przez radio przez członków Rady Obrony Narodowej.

O godz. 11 min. 30 pierwsze oddziały hiszpańskich wojsk narodowych zaczęły wkraczać na przedmieścia. Oddziały te należą do grupy operacyjnej gen. Espinosa de los Monteros. W pobliżu stolicy skoncentrowano samochody ciężarowe z żywnością. W mieście panuje radość. Wszyscy więźniowie polityczni zostali zwolnieni, zaś urzędników usuniętych podczas wojny domowej przywrócono na dawne stanowiska.

Członkowie „Falangi hiszpańskiej”, którzy ukrywali się w Madrycie przez

z górą dwa lata, przygotowują się do powitania oddziałów armii narodowej.

### Na froncie Cordoby

Burgos. (PAT) Hiszpańskie wojska narodowe kontynuują natarcie na odcinku Cordoby i zajęły m. Adamuz, biorąc do niewoli 5 tys. jeńców.

### Uciekli do Walencji

Walencja. (PAT) Przybyli tu z Madrytu członkowie Rady Obrony Narodowej, którzy natychmiast zebrali się na posiedzenie pod przewodnictwem gen. Miaja.

### Ponowna rewolta w Madrycie

(d) Burgos. (ATE). W poniedziałek w południe radiostacja madrycka przerwała nagle swą działalność. Jednym z ostatnich jej komunikatów była odezwa do milicji i wojska o zachowanie karność i posłuch dla rozkazów Rady Obrony Narodowej. Ponieważ odezwa nie nawołuje do dalszego stawiania oporu wojskom gen. Franco i ponieważ Rada Obrony Narodowej obradowała w permanencji, przeważa



Pomnik Cervantesa.

opinia, że władze republikańskie przygotowują się do opuszczenia stolicy.

Twierdzą też, że nagła przerwa audycji radiostacji madryckiej została spowodowana walkami pomiędzy milicją a komunistami, którzy przeciwni są poddaniu się miasta.

(d) Paryż. (ATE). Donoszą tu, że w stolicy hiszpańskiej toczą się od kilku godzin walki uliczne. Milicjanci przeważnie skłonni są do poddania się przeważającym siłom gen. Franco celem uniknięcia dalszego, niepotrzebnego rozlewu krwi. Natomiast skrajne ugrupowania lewicowe usiłują nie dopuścić do kapitulacji Madrytu i ponownie zbuntowały się, wskutek czego obecne położenie w Madrycie jest nader chaotyczne.

# Francja czeka na inicjatywę Włoch

**Wrażenie w Paryżu po mowie Mussoliniego — Dwa obozy w rządzie francuskim — Gayda precyzuje żądania terytorialne Włoch — Dwaj partnerzy „osi Rzym—Berlin” dzielą między siebie role**

(d) Paryż. (ATE). W kołach oficjalnych oświadczają z naciskiem, że nie należy się spodziewać, by w odpowiedzi na mowę Mussoliniego rząd francuski miał podjąć inicjatywę w celu rozpoczęcia rokowań z Rzymem.

Francja — podkreślają w tych kołach — niczego nie żąda od Rzymu. Jeżeli więc Włochy pragną coś uzyskać, to ich rzeczą jest zwrócić się z odpowiednimi propozycjami. Będą one wzięte pod uwagę, oczywiście o ile nie wyjdą poza granice, określone wielokrotnie w publicznych przemówieniach Daladiera i Bonnetta.

Prasa francuska komentuje obecnie mowę Mussoliniego jeszcze z większą rezerwą. Z ostrym atakiem przeciwko Włochom występuje znany zresztą zwolennik Sowieców Pertinax w „L'Ordre”, ostrzegając, że każde ustępstwo francuskie zwiększy tylko wymagania Rzymu. Dziennik atakuje przy tej sposobności min. Bonnetta, zarzucając, że zataił część noty włoskiej, skierowanej w dniu 17 grudnia ub. roku do rządu francuskiego.

### Terytorialne żądania Włoch

(d) Warszawa (Tel. wł.) Cytu-

jąc głosy prasy włoskiej o mowie Mussoliniego korespondent „Kuriera Warszawskiego” zwraca uwagę na artykuł Gaydy.

Przestrzega on przed zbyt optymistycznym, pisząc, że „pierwsza reakcja Paryża zdaje się potwierdzać stanowisko nieprzejednane Francji, które od początku grudnia r. ub. stale pogłębia rozdział istniejący między obu mocarstwami”.

Następnie Gayda przechodzi do istoty żądań włoskich mówiąc, że odnoszą się one do zagadnień kolonialnych i wypływają z dwóch przesłanek a

mianowicie układów włosko-francuskich z r. 1915, oraz nowej rzeczywistości, stworzonej przez zdobycie Abisynii.

Ze słów tych wynikałoby, że żądania Włoch w Afryce są jednak terytorialne, co potwierdza również „Tribuna” pisząc o konieczności nowego podziału Afryki.

### Podział ról między partnerów osi

(d) Warszawa (Tel. wł.) Berliński korespondent „Kuriera Warszawskiego” (Ciąg dalszy na stronie 2)

(Ciąg dalszy ze strony 1)  
ski „twierdzi, iż uwydatnia się podział ról między państwami „osi”: Rzesza walczy z Anglią o uznanie hegemonii niemieckiej na kontynencie, a Włochy z Francją — o Morze Śródziemne i wyrównanie rachunków kolonialnych.

Nie oznacza to jednak, że oba państwa odstąpią od żądań, głoszonych na

innych odcinkach. Berlin nie myśli wobec zdobyczy europejskich zrezygnować z kolonii, jak to wynika chociażby z ostatnich wystąpień gen. Ep-pa, przywódcy Niemieckiego Związku Kolonialnego.

### Z francuskiej Rady Ministrów

(d) Paryż (Tel. wł.) Wtorkowe wydania paryskich pism „L'Oeuvre,

„L'Epoque“ i „Jour“ notują pogłoski, że na posiedzeniu Rady Ministrów zaznaczyła się rozbieżność w związku z oceną mowy Mussoliniego.

Według „Le Jour“ jeden obóz prze-do wojny, drugi z Bonnetem na czele pragnie wyczerpania wszystkich środków pokojowych. Bonnet ma być zwalczany w własnym ministerstwie przez Legera.

## Porozumienie Paryża z Rzymem?

(d) Warszawa (Tel. wł.) W związku z mową Mussoliniego donosi paryski korespondent „Kuriera Warszawskiego”, że dużą rolę w nawiązaniu kontaktów między Rzymem i Paryżem odgrywa osobisty przyjaciel Mussoliniego, uczeń Sorela, sam również wybitny socjolog i publicysta, p. Hubert Lagardelle.

Miał on podobno doprowadzić do porozumienia między Francją i Włochami. Treści tego porozumienia nie chcą ponoć w Paryżu jeszcze ujawnić, a wiadomości o nim pochodzą ze źródeł angielskich.

Według wspomnianych informacji układ składa się z trzech następujących punktów:

1. Równość prawa na Morzu Śródziemnym.

2) Zamiana umowy Laval — Mussolini ze stycznia 1935 r. na nową, dającą Włochom koncesję w Dżibuti, prawa

do drogi żelaznej z Addis-Abeby do Dżibuti, udział w administracji Kanału Sueskiego i potwierdzenie praw obywateli włoskich w Tunisie.

3) Stwierdzenie przez Włochy, że Francja wykonała całkowicie swe zobowiązania, wynikające z tajnego traktatu londyńskiego z roku 1915.

## Nowy rząd litewski

**Rząd gen. Czerniusa posiada charakter rządu koncentracji narodowej**

Kowno. (PAT) Premier gen. Czernius utworzył nowy gabinet litewski. Lista nowego rządu zatwierdzona przez prez. Smetonę jest następująca:

Premier — gen. Czernius, wicepremier — Bizauskas, sprawy wewnętrzne — gen. Skuczias, sprawy zagraniczne — dotychczasowy minister spraw zagr. Urbszys, oświata — dr Bistras, rolnictwo — Krikszcziunasa, finanse — Sutkus, komunikacja — dotychczasowy minister Germanas, sprawiedliwość — Tamos.

Udział w gabinecie Bistrasa i Bizauskasa, należących do chrześcijańskiej demokracji oraz Krikszcziunasa i Tomoazsitisa, lewicowych ludowców, nadaje nowemu rządowi charakter rządu koncentracji narodowej.

### Posiedzenie Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.) Na wtorek godz. 18 zwołano posiedzenie Sejmu w Kownie, które było poufne. Chociaż porządek dnia nie został ogłoszony, w kołach politycznych mówią, że na tym posiedzeniu ma być rozpatrywana kategoryczna żądanie Niemiec, o ratyfikacji układu niemiecko-litewskiego, w sprawie przekazania Trzeciej Rzeszy Kłajpedy. Ustupujący gabinet ks. Mironasa ma złożyć specjalną deklarację o sytuacji.

Do Kowna przybyli attachés wojskowi Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych, przebywający w Rydze, aby zorientować się o sytuacji wytworzonej przez Kłajpedę. (w)

**Dr med. H. ZIOMKOWSKI**  
specj. chorób skór wener. i moczopłucowych  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.  
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

## Aresztowania narodowców w Częstochowie

Częstochowa, 28. 3. (f) W nocy z soboty na niedzielę dokonała policja umundurowana i śledcza masowej rewizji w mieszkaniach narodowców, a mianowicie u p. Jadwigi Cianciarówny, członkini Wydziału Propagandy S. N., oraz u członków poszczególnych kół S. N. pp. Stefanka, Nowakowskiego, Jurgi, Jaksędra, Garbarza, Zakrzewskiego, Przygodzkiego i u mgr Czapelskiego, skarbnika Zarządu Okręgowego S. N.

Celem rewizji były poszukiwania nielegalnych ulotek, które zostały rozlepione przez nieznaną sprawców na płotach i murach, a nawet rozrzucone wśród robotników we fabrykach.

Rewizje dały wszędzie wynik negatywny.

## Licytacja majątku żydowskiej loży

Warszawa (Tel. wł.) W dawnym lokalu loży masonskiej Bnei Brith przy ul. Rymarskiej odbyła się licytacja pozostałych rozmaitych przedmiotów.

Na 120 foteli wiedeńskich, za które cena wywoławcza wynosiła 420 zł, nie znalazł się nabywca. 7 stolików do kart sprzedano za 84.50 zł, mównicę drewnianą za 6 zł, 2 kosze na śmiecie sprzedano za 40 groszy. Duży obraz malarza żydowskiego, przedstawiający modlącego się Żyda w ramach złotych, sprzedano za 60 zł, mimo że był zaceniony na 20 zł. Licytowano szereg innych przedmiotów. Nabywcami byli sami Żydzi. (w)

## Anglicy oddają krążowniki

Burgos. (PAT) Krążownik „Jose Luis Diaz” internowany przez władze brytyjskie w Gibraltarze, został zwolniony i udał się do portu Algeciras.

## Zaczyna się od rybaków...

Tokio. (PAT) Z Singapore donoszą, że władze brytyjskie wydały zarządzenia, mające na celu uniemożliwienie dokonywania połowów na tamtejszych wodach przez rybaków japońskich.

## Szef sztabu Wielkiej Brytanii na linii Maginota

Londyn (Tel. wł.) Gen. lord Gort, szef sztabu gen. imperialnego, udaje się na zaproszenie gen. Gamelina do Francji dla zwiedzenia linii Maginota i wzięcia udziału w ćwiczeniach wojskowych.

Wraz z gen. Gortem udają się do Francji gen. mjr Pownell, szef oddziału operacyjno-wywiadowczego sztabu, gen. mjr Car, szef oddziału organizacji sztabu i i.

## Krwawe starcia na granicy słowacko-węgierskiej

**Do walk doszło w poniedziałek i we wtorek — Rokowania o poprawkę granicy**

Budapeszt. (PAT) Urzędowo komunikują:

Oddziały słowackie kontynuując atak w okręgu Kiskolon dnia 27 bm. w późnych godzinach popołudniowych ołtorzyły na ten teren ogień artyleryjski, w następstwie czego po stronie węgierskiej jeden żołnierz został zabity a jeden ciężko ranny. Artyleria węgierska, odpowiedziałyszy ogniem,

zmusiła artylerię słowacką do zaprzestania dalszego ostrzeliwania.

Dnia 28 bm. o godz. 4.30 rano Słowacy zaatakowali straż obozową w okolicy gminy Bunkos. Atak odparto. Po stronie węgierskiej jest jeden zabity.

O godz. 6.45 artyleria słowacka podjęła ogień artyleryjski na miejscowość Bunkos, w wyniku czego dwa domy

splonęły. Artyleria węgierska odpowiedziała ogniem. Około godz. 7.15 zapanaował spokój.

### Prace nad ustaleniem granicy

Mieszana komisja węgiersko-słowacka do spraw ustalenia granicy słowacko-karpato-ruskiej odbyła wczoraj w południe w ministerstwie spraw zagranicznych pod przewodnictwem stałego zastępcy ministra spr. zagr. Voernle i słowackiego podsekretarza stanu Zvrskoveca posiedzenie. Na posiedzeniu, na którym obecni byli wszyscy członkowie obu komisji, delegacja węgierska przedłożyła projekt, dotyczący ustalenia granicy. Delegacja słowacka przyjęła ten projekt do wiadomości i jeszcze w ciągu dnia wczorajszego wyjechała z powrotem do Bratysławy, celem uzyskania od swego rządu szczegółowych instrukcyj w tej sprawie. Delegacja słowacka za kilka dni znowu powróci do Budapesztu celem kontynuowania rokowań.

W godzinach popołudniowych delegacja słowacka opuściła Budapeszt.

## Nie będzie unii celnej z Niemcami

(d) Berlin (Tel. wł.) Jak donosi prasa niemiecka, w czasie pobytu ministrów słowackich Tuki i Durczańskiego w Berlinie ustalono, że nie będzie unii celnej ani walutowej między Słowacją a Niemcami.

Natomiast zawarte zostało porozu-

mienie w sprawie uregulowania rozrachunków między Słowacją a Niemcami. Poza tym ustalono, że obrót towarowy między Słowacją a Czechami, Morawami i krajem sudeckim będzie wolny od cla.

## „Gestapo” hula w Kłajpedzie

**Mieszkańcom najmłodszego miasta niemieckiego dają się już we znaki hitlerowskie rządy**

(d) Kłajpeda (ATE). Aresztowania wśród miejscowej ludności pochodzenia litewskiego nie ustają. Funkcjonariusze „Gestapo” osadzają w aresztach i w obozach koncentracyjnych coraz to nowych ludzi.

W samej Kłajpedzie trzeba było zamienić trzy duże składy towarowe na więzienia. M. in. aresztowany został znany działacz litewski 81-letni dr Gaidalaitis, b. poseł do Sejmu pruskiego. Ostatnio popełnił samobójstwo prezes Izby Rzemieślniczej Szarfetter.

### Straty Litwy

(d) Kowno (ATE). Prasa ogłasza następujące dane dotyczące strat, jakie poniosła Litwa przez oddanie Rzeszy Kraju Kłajpedzkiego.

Straciła on 3 pct swych terytoriów, 6 pct mieszkańców i trzecią część zakładów przemysłowych. W Kraju

Kłajpedzkim Litwa inwestowała 100 milionów litów. Z sumy tej ponad trzecia część przypada na rozbudowę portu.

### Wyjazd pos. Szaulisa

(d) Warszawa (Tel. wł.) Litewski poseł dr Szaulis wyjechał wieczorem do Kowna. Chodzi o wyjaśnienie całokształtu stosunków polsko-litewskich.

Skądinąd wiadomo, że do Berlina wyjechał ambasador Moltke. (w)

### Rozwiązanie tautininków?

(d) Kowno (ATE). Korespondent kowieński A. T. E. dowiaduje się z kół oficjalnych, iż najwyższe czynniki w Litwie rozpatrują plan rozwiązania jedynej istniejącej partii tautininków.



(d) Niemieckie Towarzystwo Żeglugi Reńskiej nabyło za pośrednictwem jednego z banków holenderskich 60 holenderskich statków o łącznym tonażu 75 tys. ton. Wartość dokonanej transakcji wynosi milion zółdenów, z czego spółka niemiecka płaci tylko 30 pct, reszta zaś należności zahipotekowana będzie na nieruchomości spółki.

(d) W gmachu ambasady hiszpańskiej w Paryżu, który został przejęty przez rząd narodowy, znaleziono niezwykle cenne dzieło sztuki, mianowicie cudowny posąg Matki Boskiej z Cavadonga, czczony przez wszystkich Hiszpanów jako świętość narodowa. Cenna korona szpinela, nie znaleziono również drogich kamieni, którymi był przybrany płaszcz Madonny.

(d) Na południowych wybrzeżach angielskich i na Kanale La Manche szalała niezwykle gwałtowna burza. Wszystkie mniejsze statki szukały schronienia w portach angielskich, francuskich lub belgijskich, zaś wielkie parowce pasażerskie przybywały ze znacznymi opóźnieniami.

## Ruch na Wierzbowej

Warszawa (Tel. wł.) Dyrektor departamentu politycznego MSZ Arciszewski przyjął we wtorek ambasadora Francji Noela, Anglii Kennarda i posła greckiego. (w)

## Nie będzie sojuszu wojskowego Japonii, Niemiec i Włoch

Londyn. (Tel. wł.) Japońskie koła dobrze poinformowane przepowiadają, że sojusz wojskowy japońsko-włosko-niemiecki na razie nie dojdzie do skutku. Koła wojskowe wypowiadają się za tym, że sojusz tylko wówczas byłby zrealizowany, jeżeliby doszło do wojny z Rosją. Gdyby inne państwo miało się wdać w wojnę, Japonia nie widziałaby powodu do wystąpienia.

## Dekrety francuskie

Paryż. (PAT) Dziennik urzędowy ogłosił dekret, ustalający stan liczby załogi marynarki wojennej na rok budżetowy 1939. Stan ten podniesiony zostanie z 74.900 ludzi do 77.500.

W tymże dzienniku ogłoszono dekret o ochronie okręgów pogranicznych.

## Przeciw propagandzie niemieckiej

Paryż. (PAT) Deputowany radykalny Delatre zapowiedział interpelację na temat zarządzeń, jakie rząd zamierza przedsięwziąć, by przeszkodzić przenikaniu propagandy niemieckiej do departamentów Alzacji i Lotaryngii.

## Kino „PALLADIUM” w Łodzi

Wielka premiera pięknego dramatu życiowego

## „Pobożne Kłamstwo”

w rol. gł. POLA NEGRI N 8750

## Nowy parlament turecki

(d) Ankara. (ATE). W niedzielę odbyły się w całej Turcji wybory do Zgromadzenia Narodowego. Jest to 6 parlament Turcji republikańskiej. Ilość posłów wynosi 424. W skład nowej izby weszło 294 dawnych posłów oraz 130 nowych. W nowym parlamencie zasiądzie 14 kobiet i 4 przedstawiciele mniejszości narodowych: 2 Greków, 1 Ormianin i 1 Żyd.

Pierwsze posiedzenie nowego parlamentu odbędzie się dnia 3 kwietnia rb. Oczekiwane są wielkie przemówienia programowe prezydenta republiki Ismea İnönü oraz premiera Seydama Refika.

## O wysiedlenie agitatorów

Waszyngton. (PAT) Projekt ustawy, przewidującej deportację agitatorów zagranicznych, nawołujących do zmiany konstytucji amerykańskiej, uchwalony został przez Izbę Reprezentantów i w najbliższych dniach wejdzie pod obrady Senatu.

Z NASZEGO STANOWISKA

# Włochy w Europie

Ubiegłej niedzieli Mussolini wygłosił wielką mowę z okazji dwudziestej rocznicy faszystów. Mowa formułuje stanowisko Włoch wobec wielu ważnych, aktualnych zagadnień politycznych Europy.

Zawiera przede wszystkim zapewnienie, że Włochy żyją sobie długiego okresu pokoju, który potrzebny jest dla rozwoju cywilizacji świata.

W stosunku do Francji Mussolini stwierdził, że w rzeczywistości zburzona już została barykada, jaką stanowiła między obu państwami wojna hiszpańska. Włochy gotowe są rozpocząć z Francją pertraktacje na temat Tunisu, Suez i Dżibuti, uważając jednak, że ustępstwa francji w tych sprawach są koniecznym warunkiem przyszłych dobrych stosunków włosko-francuskich.

Mówiąc o osi Rzym-Berlin Mussolini podkreślił jej trwałość a próby jej obalenia czy rozbitcia określił jako dziecinne. Mimo to jednak trudno się oprzeć wątpliwościom co do solidarności włosko-niemieckiej na dłuższą metę. Jest pewne, że Włochom zależy w chwili obecnej na współpracy z Niemcami przede wszystkim z uwagi na to, że Mussolini chce mieć teraz jak najsilniejszą postawę przy pertraktacjach z Francją. Prócz tego Włochy w ogóle dotychczas niemal żadnych korzyści nie miały z działania „osi”. Korzyści wyciągały wyłącznie Niemcy. Były to korzyści jednostronne i tak nieproporcjonalnie wzmacniające pozycję partnera niemieckiego, że partner włoski poniósł przy tej współpracy niemal porażkę. Nic więc dziwnego, że Rzym oczekuje na okres korzyści włoskich po okresie korzyści niemieckich i dlatego zapewnia o trwałości „osi” i solidarności włosko-niemieckiej. Gdy się jednak na przyjaźni berlińskiego sojusznika zawiedzie, zwróci się niewątpliwie przeciw niemu, tym bardziej, że — mimo odmiennych zapewnień — interesy Włoch i Niemiec kolidują w Europie poważnie.

Już zajęcie Austrii przez Rzeszę zepchnęły Włochy na południe. Nastąpiło potem zajęcie Sudetów. Niemcy dały do zrozumienia, że pragną nie tylko polknąć Czecho-Słowację ale uzależnić od siebie Węgry i Rumunię; okazało się wyraźnie, że chodzi o penetrację Bałkanów, o bezpośrednie wkroczenie na teren wpływów, który ostatnio był i coraz bardziej stawał się udziałem Włoch. Niemcy stały w poprzek dążeniom włoskim, zresztą nie po raz pierwszy w historii. Już w

starożytności Germanie byli największymi wrogami cesarstwa rzymskiego; ich najazdy rozbiły przecież imperium.

Historia często się powtarza. Przed wojną światową podstawą późniejszych państw centralnych było trójporozumienie: Niemcy — Włochy — Austria. A jednak Włochy nie wyruszyły na front w r. 1914, a co więcej, później stanęły przeciw Niemcom... Czy w przyszłej wojnie europejskiej powtórzy się ta sama historia? Bardzo możliwe.

Trzeba zrozumieć, że Włochy stały się w pewnej mierze narzędziem Berlina. Nawet włoskie manifestacje, skierowane pod adresem Francji, a żądające Nicei, Tunisu i Korsyki były korzystne dla Niemiec; spowodowały bowiem poróżnienie włosko-francuskie i mogły postawić Rzym w położeniu, w którym trzeba się awanturą ratować od kompromitacji; równocześnie zaś odciągały uwagę Włoch od Europy środkowo-wschodniej i umożliwiły tam Niemcom nowe pokojowe podboje.

Włochy nie powinny być narzędziem polityki niemieckiej. Nie powinny być narzędziem niczyjej poli-

tyki. Są bowiem mocarstwem, które stać na własną politykę w wielkim stylu i mają wszelkie dane po temu, by odegrać wielką rolę w Europie, zwłaszcza w Europie współczesnej, podminowanej imperializmem niemieckim. Współpraca włosko-niemiecka prowadzi zaś nieuchronnie do uzależnienia Włoch od dążeń i potrzeb Berlina.

To też oś Rzym-Berlin wykazuje — mimo wysiłków niemieckich — i wykazywać będzie coraz poważniejsze „defekty”. Ekspansja niemiecka godzi głównie, aczkolwiek jak dotychczas nie bezpośrednio, w interesy dwóch państw: Polski i Włoch. Polski — przez okrażenie jej od południa i północy, okrażenie jej od południa i północy, Włoch zaś — także przez okrażenie w innej tylko formie: a więc przez poróżnienie jej z Francją, zepchnięcie z Europy środkowej na południe (Anschluss Austrii) i parcie na Jugosławię i cały półwysep bałkański. Im prędzej więc Włochy się z tej współpracy wycofają, tym lepiej będzie i dla nich i dla całej Europy.

## Spokojna przyszłość — przez oszczędność w PKO

### ŻYCIE POLITYCZNE

#### UKRAIŃCY W NOWYM POŁOŻENIU

Po przyłączeniu Rusi Zakarpackiej do Węgier Ukraińcy znaleźli się w nowej sytuacji. Okazało się bowiem, że Niemcy, którzy podczas zajmowania Sudetów i później w arbitrażu wiedeńskim bronili koncepcji „Wielkiej Ukrainy” a w związku z tym przynależności Rusi Zakarpackiej do Czecho-Słowacji — obecnie zmienili swe stanowisko i zgodzili się na zajęcie Rusi przez Węgrów. Stąd rozczarowanie wśród Ukraińców, stąd pełne żalu słowa „premier” Wołoszyna: „Niemcy oszukali nas haniebnie”.

Biorąc rzecz trzeźwo i nie ulegając reakcji uczuciowej, jaką przeżywają koła polityczne ukraińskie, przyjąć należy, że zmiana stanowiska Niemiec wobec Rusi Zakarpackiej niekoniecznie pociągać musi za sobą zmianę całego kursu „ukraińskiego” Trzeciej Rzeszy. Niemiecka dywersja wobec Polski, polegająca na wywoływaniu tarć narodowościowych u południowo-wschodnich granic naszego państwa istnieje nie od dzisiaj. Daje ona Niemcom zbyt ponętne perspektywy rozbijania Polski, by tak łatwo z nich zrezygnowali. Trzeba raczej przyjąć, że Niemcy uznali za korzystniejszy w obecnej chwili zabór Czech i „opiekę” nad Słowacją niż grę na stawkę „ukraińską”, grę, dającą możliwości większej wygranej w przyszłości, lecz obliczoną na dłuższy okres czasu i nie dającą natychmiastowych doraźnych korzyści, takich jak grabież Czech.

Niemcy niewątpliwie nie zrezygnowali z planu „ukraińskiego”. Odrozili tylko jego realizację na później wierząc, że będą mogli w granicach Węgier tak samo dobrze zorganizować irredentę „ukraińską” przeciw Polsce, jak w granicach dawnej Czecho-Słowacji. Chwilowo wszakże Niemcy cofnęli się pozornie na tym odcinku.

Ukraińcy znaleźli się obecnie na rozstajnych drogach. Stracili częściowo wiarę w Niemcy, a równocześnie zerkają z pewnością nadzieją w stronę... Sowieców. Prasa „ukraińska” w Polsce notuje skwapliwie próby Moskwy objęcia protektoratu nad ukraińszczyzną i przeciw próbom tym nie wysuwa żadnych zastrzeżeń. Pismo np. o tym, jak Litwinow oskarżył Niemcy o „danie możliwości Węgrom brutalnego napadu na Ruś Karpacką i naruszenia elementarnych praw ludności”.

Biedni Ukraińcy! Gdy się przekonali, że „samostanowienie narodów” w polityce Niemiec, to tylko wygodny środek do germańskich, zabórzych planów, i że „ży-

czliwość” niemiecka jest w istocie tylko zimnym, wstrętnym egoizmem — próbują się teraz czepiać klamki rosyjskiej, zapominając, że Rosja wobec ukraińszczyzny prowadzi i prowadzi bezwzględnie politykę eksterminacyjną, która zwłaszcza z uwagi na ustroj Sowieców przybiera bardzo ostre formy.

Zaślepieni nienawiścią do Polski nie widzą, że żyjąc w granicach państwa polskiego powinni i muszą we własnym, rozumnie pojętym interesie lojalnie, współdziałać z Polską, która jedynie może im zapewnić warunki rozwoju, jeśli tylko ten rozwój nie będzie zagrażał sile i spójności wewnętrznej państwa. Czas najwyższy, by prawdę tę Ukraińcy nareszcie, po ostatnich rozczarowaniach zrozumieli i wyciągnęli z tego praktyczne wnioski.

#### RUMUNIA W POLITYCE NIEMIEC

W Bukareszcie podpisano znany układ gospodarczy rumuńsko-niemiecki. — Układ daje Niemcom olbrzymie korzyści, zapewniając im możliwość korzystania z bogactw naturalnych Rumunii, zwłaszcza zaś ze złóż ropy naftowej, rudy żelaznej, artykułów żywnościowych i paszy, a więc tych właśnie dóbr, których brak daje się dotkliwie we znaki Trzeciej Rzeszy. W zamian Niemcy mają gospodarczo dźwignąć Rumunię na wyższy szczebel cywilizacyjny.

Trzeba wyraźnie stwierdzić, że układ ten, choć dotyczy wyłącznie spraw gospodarczych, jest jednak wynikiem i etapem politycznych dążeń niemieckich. Nafta rumuńska oraz inne potrzebne Rzeszy surowce mają być tylko środkiem, któryby ułatwił germańskiemu kolosowi zwalczanie ekonomicznych trudności, związanych z przyszłą wojną a zarazem umożliwił Niemcom penetrację polityczną na Bałkanach.

Rumunia uzależniła się gospodarczo od Rzeszy Niemieckiej na 5 lat. Wprawdzie min. Gafencu w wywiadzie prasowym oznajmił, że „Rumunia gotowa jest zbadać możliwość zawarcia z innymi państwami podobnych porozumień”, jednak jest rzeczą niemal pewną, iż — po gospodarczym zainstalowaniu się Niemiec w granicach Rumunii — niewiele miejsca pozostanie tam dla... innych państw.

Rumunia nie miała powodów natury gospodarczej, by uzależnić się od Niemiec. Wydajność gleby i wartości produkcji wzrosła tam w ostatnich latach; bilans handlowy jest dodatni, a budżet państwa daje nadwyżki; rumuńskie pa-



Coż to za dziecko?

Jedno z milionów. Zdrowe, właściwie odżywiane i ładne. Pije ono chętnie i dużo

Kawy Słodowej Kneippa

piery wartościowe zwykują, wzrasta uprzemysłowienie kraju. Położenie gospodarcze Rumunii jest korzystne, a więc nie ono skłoniło Rumunię do wiązania się z Rzeszą. Decydowały tu przyczyny polityczne. Jakże? Trudno dziś z całą pewnością i w szczegółach na to odpowiedzieć. Nie ulega jednak wątpliwości, że Niemcy próbują wciągnąć Rumunię w swój system polityczny, system, polegający na budowaniu niemieckiej Europy środkowej i wschodniej. Rumunia ma być dalszym etapem okrażania Polski przez Niemcy, celem udaremnienia budowy polskiej Europy środkowej.

Z tego faktu płynie dla polityki polskiej nauka wyraźna; jasny jest zwłaszcza wniosek, że należy tak postępować, by pokrzyżować niemieckie plany w Rumunii.

Pończochy i Rękawiczki  
Wybór największy —  
Ceny najtaniej  
Kałamajski

Fig 4078-12,240

## PRZEGLĄD PRASY

#### Ozon, ozon i ozon

„Słowo”, dziennik wileński, którego naczelny redaktor Mackiewicz został ostatnio wywieziony do Berezy, pisze w jednym z ostatnich numerów:

„Nie można w interesach państwa dopuścić, aby ktoś nawet „Gazeta Polska” twierdziła, czy choćby sugerowała, że tylko ci Polacy chcą Polski bronić, którzy są w Ozonie. Naprawdę Polacy chcą bronić wszyscy Polacy, a nie tylko ozoniści.”

„W ogóle z dyskusji o obronie państwa należałoby wyraz Ozon wykreślić. Byłoby niesmaczne, gdyby jakaś partia polityczna rozdawała ulotki partyjne podczas nabożeństwa. Tak samo jest niesmaczne, gdy się mówi o obronie, wojsku, calości, niepodległości i honorze Polski, to jest rzeczach świętych dla każdego Polaka, a tu ktoś wtyka co chwila Ozon i Ozon. Dostaje już tej niesmacznej reklamy partyjnej.”

Członkowie „Ozonu” nawet w takich chwilach, jak obecna, nie widzą Polski, jej potrzeb, położenia i przyszłości — tylko swój obóz, którego interesom chcieliby wszystko podporządkować.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”

#### 20-LECIE REWOLUCJI FASZYSTOWSKIEJ



Na Forum Mussoliniego w Rzymie odbyły się w niedzielę wielkie uroczystości z okazji 20-lecia rewolucji faszystowskiej. Podczas uroczystości Mussolini wygłosił wielką mowę, której treść podaliśmy

## Roman Dmowski mówi:

My wcale nie jesteśmy zaślepieni w sądach o sobie, my siebie bardzo surowo krytykujemy, często surowiej, niż trzeba, ale my czujemy w sobie wielką siłę fizyczną i moralną, której za mało wykazujemy w codziennym życiu, ale która się zjawia, gdy zachodzi wielka potrzeba... Ta siła znów niespodzianie dla Niemców, ukazała się im z daleka w roku 1920, kiedy nieprzyjaciel ze wschodu zbliżał się do wrót naszej stolicy. Jeżeli będą chcieli konieczną, prędzej czy później nogą ją zobaczyć z bliska... („Świat powojenny i Polska”)

# Min. Gafencu o polityce zagranicznej Rumunii

**Stosunki z sąsiadami — Układ gospodarczy z Niemcami — Stanowisko Rumunii wobec zajęcia przez Węgry Rusi Podkarpackiej**

Bukareszt. (PAT) Agencja Rador donosi:

Minister spraw zagranicznych Gafencu złożył obszerną ekspozycję na temat polityki zagranicznej ostatnich trzech miesięcy.

Minister przypomniał swoje wizyty w Białogrodzie i Warszawie oraz zebranie Porozumienia Bałkańskiego w Bukareszcie — wydarzenia, które zacieśniły węzły przyjaźni i przyczyniły się do zbliżenia Rumunii z Niemcami, Włochami, Anglią, Francją i ZSRR, zawiadając, iż w najbliższym czasie zawarty zostanie układ kulturalny z Francją. Minister podkreślił wagę wizyty premiera bułgarskiego w Ankarze, stwierdzając, iż jest ona dowodem, że wszystkie państwa bałkańskie zdają sobie sprawę z wspólnoty łączących je interesów.

Na skutek rozwinięcia przez rząd rumuński w ostatnich czasach poważnej akcji dyplomatycznej, kryzys w Europie środkowej napotkał w Rumunii na sytuację skonsolidowaną. Układy handlowe z Niemcami były rozpoczęte, węzły ze sprzymierzonymi sąsiadami zacieśnione, a niebezpieczeństwo nacisku na granice rumuńskie o wiele mniejsze.

Nawiązując do mobilizacji armii węgierskiej i zajęcia Rusi Podkarpackiej, min. Gafencu przypomniał, że kierując się uczuciem przyjaźni w stosunku do Polski i zrozumienia w stosunku do Węgier, dążących do wspólnej granicy, Rumunia okazała desinteressement w tej sprawie. Rumunia ustosunkowała się w konsekwencji negatywnie do propozycji Wołoszyna, dotyczących połączenia się z Rumunią.

Chcieliśmy — oświadczył dalej min. Gafencu — w chwilach obecnego zamieszania podkreślić dobitnie zasadę, na której opiera się nasza polityka: „nie bierzemy nic, co do nas nie należy, lecz bronimy i wzmocniamy to wszystko, co jest nasze”. Minister oświadczył, że zakomunikowano rządowi węgierskiemu o zarządzeniach wojskowych rumuńskich, zwracając uwagę jego na pewne sprawy, łączące się z granicą rumuńsko-karpatorską. Węgierski podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych podziękował posłowi Rumunii w Budapeszcie kilkakrotnie za pełne dobrej woli stanowisko Rumunii. Prócz tego podsekretarz stanu zapewnił, że artykuł „Pester Lloyd” oraz oświadczenie, ogłoszone przez radio węgierskie, w których zawarta była zapowiedź, że po zajęciu Rusi Podkarpackiej rząd węgierski złoży deklarację w sprawie uznania wszystkich granic państw sąsiednich, mając na względzie ich czołowe interesy — odpowiadały zamia-

rom rządu węgierskiego, gdyż rząd węgierski postanowił ogłosić podobną deklarację.

Dążymy w dalszym ciągu do umocnienia pokoju wśród narodów, lecz wobec mobilizacji węgierskiej poczyniliśmy odpowiednie zarządzenia wojskowe. Jeśli Węgry przeprowadzą demobilizację, wprowadzimy również ograniczenia w naszych przygotowaniach wojskowych.

Przechodząc następnie do układu ekonomicznego rumuńsko-niemieckiego min. Gafencu przypomniał następujące punkty: zawarty układ uwypukla pokojowe dążenia obu państw. W układzie wzięto pod uwagę istniejącą dla Rumunii konieczność utrzymania i rozwijania stosunków ekonomicznych z wszystkimi państwami oraz ułatwienia możliwości wzmocnienia wy-

miany jej towarów z zagranicą. Układ przyczynia się do konsolidacji kraju przez wzmocnienie zbrojeń, przez wzrost zaopatrzenia technicznego, przez rozwój klasy włościańskiej i daje możliwość bronięcia i wzmocnienia niezależności kraju.

Kończąc, min. Gafencu podkreślił konieczność zawarcia ogólnego układu, bez którego cywilizacja nie znała pokoju. Wśród ogólnomoralnych zasad najważniejszą jest poszanowanie należnego spokojnemu i swobodnemu rozwojowi narodowemu każdego kraju. Rumunia dowiodła, że zdecydowana jest z bronią w rękę bronić swych granic i swęj niezależności. O dobra te walczyć będzie aż do ostateczności.

W ostatnich słowach min. Gafencu wyraził nadzieję, że ostatecznie zatryumfuje rozsądek kierowników państw.

## W Anglii doceniają kluczową pozycję Polski

*Prasa angielska zamieszcza w dalszym ciągu obszerny artykuł o znaczeniu Polski dla dalszego rozwoju wydarzeń w Europie*

London. (PAT) Dzienniki londyńskie wykazują w dalszym ciągu duże zainteresowanie sprawami polskimi, podkreślając całkowitą jedynomyślność poglądów narodu polskiego na temat ostatnich wydarzeń międzynarodowych. Pisma uwidatniają znaczenie Polski dla dalszego rozwoju wydarzeń w Europie, podkreślając wysoką wartość bojową armii polskiej.

Prasa angielska obszernie komentuje również zaciągnięcie pożyczki wewnętrznej na rozbudowę lotnictwa, podkreślając samowystarczalność Polski w dziedzinie produkcji wojskowej.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph” pisze, że Polska posiada wszelkie środki, by zapewnić ochronę swych żywotnych interesów.

Korespondent warszawski tegoż pisma donosi o powodzi fantastycznych plotek, szerzonych przez nieznane źródła o sprawach polskich, zaznaczając, że do plotek tych ustosunkować się należy z jak największą ostrożnością.

„Ta kampania kłamstw i błagi wywołuje skutek wręcz odwrotny od zamierzonego” — pisze dziennik, zwracając uwagę na imponującą postawę moralną narodu polskiego.

4% konsolidacyjna 65,75 65,50 ost. sesji i drobne  
4 1/2% Ziemiańska seria piata 62,50 61,75.  
Tendencja dla pożyczek i dla listów słabsza.

Akcje:			
Bank Polski			124,00
Bank Handlowy			57,75
Okier	37,00	37,50	37,25
Wegiel			37,75 37,00
Lilpop			89,50 89,00
Modrzejów			20,75 19,50
Norblin			100,00
Ostrowiec	75,00	74,00	75,00
Starachowice			56,00
Zyrardów			61,50
Haaberbusch			66,50 65,75

Tendencja słabsza.

### Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz 28. 3. 39. — Pszenica 19 do 19,50; żyto 14,75—15,15; jęczmień I 18,50—18,75, II 18—18,25; owies 13—15,50; mąka pszenna 65% 33—34; otręby pszenne m. 13—13,50, gr. 13 do 13,50, gr. 13,75—14,25; otręby żytnie 11,25—12,50. K a t o w i c e. 28. 3. 39. — Pszenica cz. 21,50 do 22, j. 20,25—20,75, zb. 19,50—20; żyto 15 do 15,25; jęczmień przem. 18,25—18,75, past. 17 do 17,50; owies j. 17,25—18, zb. 16,50—16,75; mąka pszenna 65% 32—33; otręby pszenne gr. 13 do 13,50, sr. 12—12,50, m. 11,75—12; otręby żytnie 11,25—11,50.

L ó d ź. 28. 3. 39. — Pszenica j. 21,25—21,50, zb. 20,75—21; żyto 14,35—14,80; jęczmień przem. 18,50—19; owies I 16,75—17,25, II 16,25—16,75; mąka pszenna 65% 33,50—34,50; otręby pszenne gr. 12,25—12,50, sr. 12—12,25, m. 12—12,25; otręby żytnie 10,75—11.

W a r s z a w a. 28. 3. 39. — Pszenica cz. 22,50—23,50, j. 20,50—20,75, zb. 19,50—19,75, biała j. 20,50 do 20,75, zb. 19,50—19,75; żyto I 14—14,25, II 13 do 13,25; jęczmień przem. 18,25—18,50, past. 17,25 do 17,50; owies j. 17—17,25, zb. 16,50—16,75; mąka pszenna 65% 34—35,50; mąka żytnia 65% 24 do 26; otręby pszenne gr. 12,25—12,50, sr. 10,75 do 11, m. 11,50—12,25; otręby żytnie 9,75—10.

W a r s z a w a. 28. 3. 39. — Pszenica cz. 22,25 do 22,75, j. 21—21,50, zb. 20,50—21; żyto I 14,75 do 15,25; jęczmień I 18,50—18,75, II 18,25—18,50; owies I 16,75—17,25, II 16—16,50; mąka pszenna 65% 34—35,50; otręby pszenne gr. 13,50—14,50, 12,50—13, m. 12,50—13; otręby żytnie 10,75—11,50.

### Z Targowiska miejskiego (na bydło) w Poznaniu

Plancono za 100 kg żywej wagi:

**BYDŁO:**

**Woly:**

Pełnomiesiste wytuczone nieoprzegowe	64—70
Miesiste tuczone młodsze do lat 3	52—58
Miesiste tuczone starsze	44—48
Miernie odżywione	36—40

**Buhaje:**

Wytuczone pełnomiesiste	62—66
Tuczone miesiste	52—56
Nietuczone dobrze odżywione starsze	44—48
Miernie odżywione	36—40

**Krowy:**

Wytuczone pełnomiesiste	62—70
Tuczone miesiste	48—58
Nietuczone dobrze odżywione	42—44
Miernie odżywione	22—20

**Jalowice:**

Wytuczone pełnomiesiste	64—70
Tuczone miesiste	52—58
Nietuczone dobrze odżywione	44—48
Miernie odżywione	36—40

**Młodzie:**

Dobre odżywione	36—42
Miernie odżywione	24—26

**Cieleta:**

Najprzedniejsze cieleta wytuczone	82—92
Tuczone cieleta	72—80
Dobre odżywione	62—70
Miernie odżywione	50—60

**OWCE:**

Wytuczone pełnomiesiste jagnięta i młodsze skopy	64—74
Tuczone starsze skopy i maciorki	54—60
Dobre odżywione	—

**ŚWINIE (TUCZNIKI):**

Pełnomiesiste od 120 do 150 kg żywej wagi	106—110
Pełnomiesiste od 100 do 120 kg żywej wagi	102—106
Pełnomiesiste od 80 do 100 kg żywej wagi	98—100
Miesiste świnie ponad 80 kg żywej wagi	—
Maciory późne kastraty	94—100

Przebieg targu ożywiony, na świnie spokojny.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 28 marca 1939 r.

Dewizy:	trans.	kup.	sprzed.
Belgia	89,25	89,03	89,47
Berlin	—	212,01	213,07
Gdańsk	—	99,75	100,25
Amsterdam	282,30	281,58	283,02
Kopenhaga	—	110,77	111,33
London	24,87	24,80	24,94
Nowy Jork czek	5,30 5/8	5,29 3/8	5,31 7/8
Nowy Jork kabel	5,31	5,29 1/4	5,32
Oslo	—	124,68	125,32
Paryż	14,08	14,04	14,12
Sztokholm	128,25	127,93	128,57
Zurych	119,30	119,00	119,60
Mediolan	—	27,85	27,99
Helsinki	10,98	10,95	11,01
Montreal	—	5,27 1/4	5,29 1/4

Tendencja mocniejsza.

Waluty:	kup.	sprzed.
Belgi belgijskie	89,00	89,47
Dolary amerykańskie	5,28	5,30 1/2
Dolary kanadyjskie	5,25 1/2	5,28
Florety holenderskie	281,30	283,02
Franki francuskie	14,02	14,12
Franki szwajcarskie	118,80	119,60
Punt angielskie	24,78	24,74
Guldery gdańskie	99,75	100,25
Korony duńskie	110,55	111,33
Korony norweskie	124,40	125,32
Korony szwedzkie	127,62	128,57
Liry włoskie	15,70	16,20
Marki fińskie	10,70	11,01
Marki niemieckie srebrne	80,00	82,50

**Obligacje i papiery wartościowe:**

4 1/2% wewnętrzna 64,50  
3% inwestycyjna I em. 87,00 serie 90,00  
3% inwestycyjna II em. 86,00 serie nie notowane  
5% konwersyjna 68,50  
4% premialowa dolarowa 40,00 39,25

Na sezon wiosenno-letni

MODNE I PRAKTYCZNE

# KAPELUSZE GOEPPERTA

Sklepy fabryczne w Łodzi  
Piotrkowska 11  
Piotrkowska 71  
Piotrkowska 292

## Tajemnica lekarza

106)

— Łaskawa pani się myli, pani stanowczo się myli! — rzekł zwolna z ostrym naciskiem i ze wzrokiem utkwionym w nią przenikliwie. — Pani nie jesteście baronową Gross, pani nią być nie możecie!

Dolores spojrzała przerażona.

— Panie radco, nie rozumiem pana! — zawołała, oddychając szybko. — Z czego wnosisz pan, że nie jestem baronową Gross!?

Nastąpiła krótka, przykra chwila milczenia!

— Ponieważ baronowa Dolores Gross, z domu Schubert podniosła spadek przed trzema dniami! — odparł lakonicznie.

Dolores była więcej zdziwioną, niż przerażoną.

— Albo się pan myli, panie radco, albo padł ofiarą oszustki! Prawdziwą baronową Gross jestem ja!

Radca, który widocznie wyrobił sobie sąd o Dolores, uśmiechnął się szyderczo.

— Bardzo zajmująca rzecz! — zawołał — Mamy tedy dwie baronowy Gross. Rzeczywiście zagadka trudna do odgadnięcia! Chodzi teraz, aby rozstrzygnąć, kto jest prawdziwą baronową, a kto jest oszustką, gdyż pani sa-

ma słusznie zauważyłaś, że jedna z nich musi być oszustką.

Czy mogę prosić panią o pokazanie papierów?

Papierów? Jakich papierów?

Radca zmarszczył brwi.

— Boże drogi, przecież to bardzo proste. Jeżeli pani zgłaszasz się o milionową sukcesję, musisz przynajmniej wylegitymować swą osobistość. Czy pani jesteście, rzeczywiście tak namiętna że nie wiesz o tym. Proszę więc o papiery.

Dolores nie wiedziała, co powiedzieć. Nie była przygotowaną na podobne pytanie.

— Papierów nie posiadam przy sobie! — wyjąkała nareszcie.

Radca uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Może łaskawa pani zostawiła je w domu i pójdzie po nie? — zapytał ironicznie.

Dolores poruszyła przecząco głową.

— Nie posiadam żadnych papierów, gdyż są one w rękach mego męża!

— To bardzo smutne, rzeczywiście! — odparł Bürkner szyderczo. — Mąż panienki powinien był jednak dać jej pani w drogę! Lecz może zrobi to jeszcze.

Dolores spojrzała smutno, nie spodziewając się jeszcze szyderstwa radcy.

— To jest niestety wykluczone, nie wiem bowiem zupełnie, gdzie się mój mąż znajduje!

— Wierzę bardzo — rzekł radca, którego twarz zachmurzyła się na nowo. — Może ja jednak będę mógł dać pani pożądaną informację. Baron Gross był tutaj niedawno ze swoją żoną i uzasadnił z nią wspólnie pretensje jej do spadku, złożywszy potrzebne papiery. Następnie wyjechał. Lecz pocóż tracę na próżno czas, mówiąc pani rzeczy, które do ciebie nie należą. Na zakończenie powiem pani, że znam oszustkę, o której mówiliśmy. Pani nią jesteście. Zabrała się pani jednak do oszustwa zbyt niezgrabnie, aby się kto na nie zlapał.

Dolores pobałdała, słysząc straszną obelgę. Wstała z krzesła, patrząc na radcę szeroko otwartymi, przerażonymi oczyma.

On zaś będąc głęboko przekonany, że Dolores odgrywała komedię, gniewał się bardziej jeszcze.

— Wprawdzie całkiem głupio nie zabrała się pani do rzeczy, można nawet przypuszczać, że masz wprawę w podobnych manipulacjach. Czekając pani chytrze do ostatniego dnia, w nadziei, że spadek jeszcze nie podniesiony i że spadkobierczyni nie zgłosi się do jutra. Obliczenie okazało się fałszywym, gdyż prawdziwa baronowa Gross podniosła już spadek i to w to-

warzystwie córeczki, którą w tym celu umyślnie sprowadziła!

— Co pan mówisz? Była z córeczką! O Boże, moje dziecko przecież umarło!

Odwróciła się, zakrywając twarz rękami.

Boleść matki kazała jej zapomnieć o obeldze uczynionej baronowej.

Nie wzruszony jej cierpieniem, radca wzruszył ramionami. Wybuch boleści młodej matki uważał za potwierdzenie swych przypuszczeń.

Nim się pani odważyła odgrywać rolę baronowej Gross, trzeba było dowiedzieć się dokładnie o stosunkach. Dziecko baronowej, mała Lea, żyje i jeżeli pani masz ochotę zobaczyć dziecko — dodaj szyderczo — udaj się na ulicę Regenta, gdzie możesz pani także poznać panią baronową. Będzie to dla niej prawdziwą niespodzianką.

Słowa radcy przyprowadziły Dolores do przytomności.

— Dziękuję panu za objaśnienia, panie radco! — rzekła pewnym głosem. — Pomogą mi one do zdemaskowania oszustki i odparcia obelgi, której przed chwilą od pana doznałam. Prawda, pozory mówią przeciwko mnie i nie mogę złożyć dowodów na poparcie prawdziwości mych słów. Przyjdzie jednak chwila, w której przeprosisz mnie, żeś mnie teraz tak obraził.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Ostatnia droga ś. p. Karola Wierczaka

W dniu wczorajszym złożono na Bródnie doczesne szczątki śp. Karola Wierczaka

(d) Warszawa (Tel. wł.) Dziś o godz. 10 przed głównym ołtarzem w kościele Zbawiciela odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Karola Wierczaka. Cały kościół wypełnili przyjaciele i znajomi Zmarłego oraz członkowie Stronnictwa Narodowego. W pośrodku rzeźbiście oświetlonej świątyni na katafalku obstawionym zielenią i świecami złożono skromną trumnę, przykrytą sztandarem Stronnictwa Narodowego w Warszawie. Po uroczystym nabożeństwie na ambonę wszedł przyjaciel Zmarłego ks. prał. Marceł Nowakowski i w gorących słowach scharakteryzował świetlaną śp. Karola Wierczaka postać.

Następnie po odprawieniu egzekwii wyruszył kondukt. Na czele niesiono wieńce od członków Stronnictwa Narodowego, oddziałów prowincjonalnych S. N. oraz od przyjaciół. Za wieńcami postępowały delegacje ze sztandarami Stronnictwa Narodowego, Pracy Polskiej, Związku Hallerczyków i Sokola. Następnie kroczyło duchowieństwo. Kondukt prowadził ks. prał. Nowakowski. Na parokonnym karawanie, zaślany zielenią i kwieciami, spoczęły na ostatnią drogę zwłoki śp. Karola Wierczaka. Tuż za karawanem, podtrzymywana przez najbliższych współpracowników Zmarłego, kroczyła matka, żona i siostra oraz chrześna córka p. Rymarówna. Za nimi postępował Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego z prezesem Kowalskim na czele

oraz przedstawiciele Stron. Pracy, Stron. Ludowego z b. marsz. Ratajem na czele, po czym przyjaciele i znajomi Zmarłego oraz sympatycy Stron. Narodowego.

Kondukt ruszył z Placu Zbawiciela ulicami Marszałkowską, al. Jeruzolimskimi, Nowym Światem, Krak. Przedmieściem do Mostu Kierbedzia, po czym w dalszą drogę na Bródno. (w)

Na cmentarzu bródnieńskim pochód znalazł się około godz. 2.30, przeszedłszy przez całe miasto. Trumnę złożono w grobie rodzinnym wdowy.

Nad grobem pożegnał Zmarłego w imieniu władz Stronnictwa Narodowego wiceprezes Bielecki, który w gorącym przemówieniu przedstawił cechy charakteru Zmarłego. W imieniu młodzieży małopolskiej przemawiał prezes Akademickiego Koła Szkół Ludowych Pawliszak, którego to koła w latach 1907 i 1908 był śp. Karol Wierczak członkiem. Mówca złożył ślubowanie Zmarłemu, że młodzież podejmie dalszą walkę o ideę wielkiej, narodowej Polski.

Jako ostatni przemawiał wiceprezes Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, red. Grzegorzczak, mówiąc o pracowitości i czystości charakteru Zmarłego.

Ostatnie modlitwy nad grobem odmówił ks. prał. Nowakowski, po czym odśpiewano Hymn Młodych i wyciąg-

nięciem dłoni, pożegnano Zmarłego. (w)

Wydawnictwa Drukarni Polskiej „Kurierza Poznańskiego” i „Oregdownika” reprezentowali dr Marian Seyda i red. Czapiewski.

## Goebbels w Budapeszcie

Budapeszt. (PAT) Min. Goebbels jest w Budapeszcie gościem tutejszego posła niemieckiego Ermansdorfa. Podczas swego pobytu w Budapeszcie, który potrwa do czwartku rano, min. Goebbels złoży wizytę premierowi Teleky i min. Homanowi.

Wizycie Goebbelsa nadawany jest charakter prywatny.

*ludzie w okularach.*

to przeważnie ofiary złego oświetlenia. Zachowałoby dobry wzrok, jakim obdarzyła ich natura, gdyby stosowali dekalumenowe żarówki



**PHILIPS** ze słabym światłem

## Tak wygląda „wolność” wyznań w Rzeszy

Hitlerowcy w najdrobniejszych nawet rzeczach szkodzą Kościołowi

(d) Berlin (KAP) Min. spraw wewn. Rzeszy wydał zarządzenie, aby w dniach, w których mają być z decyzji władz państwowych wywieszane flagi o barwach narodowo-socjali-

stycznych na kościołach i budynkach kościelnych, ukazywały się wyłącznie sztandary ze swastyką nawet w tych wypadkach, gdy święto narodowe zbiega się z kościelnym. Jeśli natomiast

Kościół wyda zarządzenie wywieszania chorągwi o barwach papieskich, to obok nich muszą być umieszczone również flagi ze swastyką.

Sztandary papieskie mogą być wywieszane jedynie na kościołach i budynkach kościelnych i to zawsze razem z flagami narodowo-socjalistycznymi. Wszelkie dekorowanie innych gmachów, nie kościelnych, ulic, placów, ołtarzy podczas procesji itp. flagami o barwach papieskich jest nie dozwolone. Również i podczas procesji lub innych uroczystości nie wolno wywieszać chorągwi kościelnych poza murami kościoła.

Zakaz powyższy, ujęty w formę bardzo ostrą, dotyczy nie tylko flag papieskich tj. o barwach żółtych, ale także i flag o barwach biskupich i chorągwi diecezjalnych.

## Komunikat „Iskry”

Warszawa (Tel. wł.) Agencja „Iskra” ogłosiła bardzo osobliwy komunikat w sprawie emigrantów politycznych. Wspomina w nim, że jakkolwiek emigranci polityczni Bagiński, Czernik i Witos zgłosili się do poselstwa Rzeczypospolitej w Pradze, w tym momencie, kiedy Gestapo dokonywało aresztowań wśród obcokrajowców, to sam fakt zgłoszenia się będzie zapewne przez czynniki miarodajne uwzględniony przy określaniu terminu odbycia kary. (w)

## 2 KRÓPLE



**SILNY MIŁY ZAPACH**

Pz 3189-90-2, 538

## Samobójstwo podejrzanego o kradzież

Tajemnicze włamanie do kancelarii gimnazjum i tragiczna śmierć woźnego

Gorlice. — Do gabinetu dyrektora miejscowego gimnazjum dokonano włamania. Rzecz charakterystyczna, że włamywacze nie zabrali pieniędzy ani wartościowych przedmiotów, jedynie splądrowali biurko i przerzucili wszystkie papiery. W czasie dochodzeń okazało się, że celem włamania było zdobycie tematów maturalnych.

Podejrzanie padło na woźnego Czulkę, który sprzątał w gabinecie dyrektora. Czulek, odznaczony medalem za wojnę i za długoletnią służbę przejął się tak dalece rzuconym na niego podejrzeniem, że następnego dnia powiesił się w suterynie budynku gimnazjalnego. Tragiczna śmierć woźnego wywarła w mieście wstrząsające wrażenie.

## 30 ofiar lawiny w Pirenejach

Ekspedycja ratunkowa odcięta od świata

Jak już donosiliśmy, w Dolinie Pradières w Pirenejach Francuskich spadła lawina. Olbrzymie masy śniegu uniósł zupełnie stopy telefoniczne, przerywając połączenie między Izourd a Pradières. Ekspedycja ra-

tunkowa, która wydobyła już 17 zwłok ofiar katastrofy została odcięta od świata.

Ogólna liczba śmiertelnych ofiar katastrofalnej lawiny w Pirenejach wynosi 30 osób.

## Skazanie terrorysty czeskiego

W czasie nielegalnego przechodzenia granicy chciał strzelać do strażników

Cieszyn. — Przed Sądem Okręgowym odpowiadał Emil Bajer, oskarżony o zdradę stanu.

Dnia 12 stycznia Bajer przechodząc nielegalnie granicę polsko-czeską chciał strzelać do strażników. Bajer był członkiem „Śląskiego Odboju” organizacji, której działalność przeja-

wiła się w zamachach terrorystycznych.

Na rozprawie Bajer tłumaczył się, że do „Śląskiego Odboju” nie należał. Ponieważ winę udowodniono mu, sąd skazał go na 3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 5.

## Tragiczna śmierć w bieda-szybie

Dwóch górników zmarło, trzeci walczy ze śmiercią

Katowice, 28. 3. (ajs) Tragiczny wypadek wydarzył się na terenie „Bieda-szybów” należących do „Wspólnoty Interesów” w Siemianowicach.

Do jednego z szybków o głębokości 25 metrów zjechało rano celem eksploatacji węgla trzech bezrobotnych Teodor Rudzki, Jan Stanko oraz Jan Gwóźdź, wszyscy z Siemianowic i ojcowie rodzin. W około 3 godziny po rozpoczęciu pracy, odbierający od nich kołowrotem na powierzchni węgiel bez-

robotny Adam Kohut posłyszał ich krzyk o ratunek z powodu wydobywania się trujących gazów.

Kohut natychmiast opuścił się na dno szybiku przy pomocy kołowrotu i zastał już wszystkich leżących na dnie bez przytomności. Przy pomocy innych bezrobotnych wszystkich trzech zatrutych wydobyto na powierzchnię przy pomocy kołowrotu. Na powierzchni zastosowali bezrobotni wobec zatrutych sztuczne oddecha-

nie a następnie wezwanym w międzyczasie pogotowiem ratunkowym odstawiono ich do miejscowego szpitala hutniczego.

Po zastosowaniu środków ratowniczych udało się przywrócić do życia jedynie Gwóźdź, natomiast Rudzki i Stanko ponieśli śmierć skutkiem zatrucia gazami.

O tragicznym wypadku powiadomiono władze prokuratorskie.



Charakterystyczna brama na przedmieściu Madrytu.

**Marzec**  
**29**  
**Środa**  
Długość dnia 12 g. 44 min.  
Księżyc: wschód 11.19, zachód 2.09  
Faza: 6 dzień przed pełnią

**Kalendarz rzym.-kat.**  
Środa: Eustazy op.  
Czwartek: Kwiryn m., Aniela wd.  
**Kalendarz słowiański**  
Środa: Krzesław  
Czwartek: Szukosław  
Środa: wschód 5.36 zachód 18.20

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
**Piotrkowska 91, tel. 173-57**  
**Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17**

**NOCNE DYŻURY APTEK**  
Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:  
Duszkiewiczowa, Zgierska 87, Hartman (Zyd), Brzezińska 24, Rowińska, plac Wolności 2, Perelman (Zyd), ulica Cegielińska 32, Danielecki, Piotrkowska 127, Wójcicki, Napiórkowskiego 27 i Kampfi, Karolewska 48.

**TELEFONY:**  
Pogotowie P. C. K. 102-40.  
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19  
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.  
Straży Pożarnej 8.  
Pogotowie Miejskie 102-90.

**TEATRY**  
Teatr Miejski — „Korsarz”.  
Teatr Polski — „Matka natura”.

**KINA:**  
Capitol — „Suez”.  
Corso — „100 dni Napoleona”.  
Ikar — „Złabdzianka” i „Moja panna matka”.  
Metro — „Serce matki”.  
Oświatowy-Słońce — „Sherlok Holmes i Dr Watson”, „Król Magików”.  
Palace — „Walka o szczęście”.  
Palladium — „Pobożne kłamstwo”.  
Przedwiośnie — „Josette”.  
Rialto — „Skradzione życie”.  
Stylowe — „Sierżant Beery”.

**KRONIKA MIEJSCOWA**  
**Na zjazd walny członków Towarzystwa zwalczania gośców**

który odbędzie się w dniu 1 kwietnia w Warszawie, wyjeżdża z Łodzi dr St. Stańczak.

**Zaciąg ochotników**  
Rejonowa Komenda Uzupelnień Łódź-miasto II ogłasza zaciąg ochotników do zasadniczej służby wojskowej. W charakterze ochotników do zasadniczej służby w wojsku i w marynarce mogą się zgłaszać w roku 1939 mężczyźni urodzeni w latach 1919, 1920, 1921. Szczegóły zaciągu ochotników zostały podane w obwieszczeniach rozplakowanych na murach miasta.

**Wizytacja pasterska szpitali**  
Ks. prałat Bączek przeprowadził wizytację sanatorium w Lagiewnikach, zaś ks. kanonik Stańczak wizytował szpital dla zakaznie chorych na Radogoszczu.

**Rada gromadzka Radogoszczy na FON**  
Ze wszelkich stron napływają wiadomości o patriotycznym stanowisku ludności polskiej, która w związku z ostatnimi wypadkami na terenie polityki międzynarodowej, śpieszy z ofiarą na dobrobiecie armii.

Ostatnio na przykład na odbytym zebraniu rady gromadzkiej kolonii Radogoszcz powzięto rezolucję, wzywającą zarząd gminy do zwolnienia nadzwyczajnego posiedzenia rady gminnej i utworzenia komitetu gminnego funduszu obrony narodowej.

Równocześnie na tymże zebraniu radni gromadzcy samorzutnie złożyli na FON kwotę 323 zł.

**Zlikwidowany strajk**  
Strajk w f. Rozen i Wiślicki (Senatorska 29) został zlikwidowany i robotnicy od rana przystąpili do pracy. Kwestie sporne plac i delegatów rozstrzygnie inspektor pracy, jako rozjemca.  
Zlikwidowany został zatarg w fabryce klejonek „Dykta”, przy czym w wyniku rokowań podwyższono płace robotnikom o 10 pct.

# Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich na nowych drogach

**Rozwój polskiego kupiectwa — to fundamenty unarodowienia gospodarstwa krajowego**

Łódź, 27. 3. — Pod przewodnictwem przy aplauzie wszystkich obecnych wybranego p. prezesa Bolesława Kotkowskiego odbyło się walne doroczne zebranie Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w sali przy ul. Piotrkowskiej 243.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, składali sprawozdania przedstawiciele poszczególnych sekcji, a mianowicie: przemysłowej — p. Henryk Krzemieński, galanterijno-bławatnej — p. Ludwik Zajdel, opalowej — p. Czesław Rzeźnicki, spożywczej — p. Antoni Frej.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie zarządu. Po przyjęciu do wiadomości złożonych sprawozdań i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wywiązała się interesująca dyskusja, w której wszyscy zgodnie stwierdzili, że istnieje konieczność dania głosu de-

# Sielanka socjalistyczno-żydowska na ratuszu łódzkim

**Zatrudnić wszystkich Polaków — oto posułały Klubu Narodowego — Drugi dzień posiedzenia Rady Miejskiej w Łodzi**

Łódź, 28. 3. — Na wtorkowym posiedzeniu Rady Miejskiej w Łodzi prezydent Kwapiński, wybrany większością socjal-żydowską, silnie zaakcentował swój serdeczny stosunek do Żydów, podkreślając go słowami, że uważa radnego żydowskiego Zygelbojma, z którym się całował na dworcu, za najbliższego swego przyjaciela w pracy społecznej. Żydzi Lewin i Zygelbojm odwiedzili się prezydentowi socjalistycznemu pięknym za nadobnie, stwierdzając, że mają do niego i całego Zarządu Miejskiego pełne zaufanie. Radni żydowscy, zaslaniając się przy tym parawanem sytuacji międzynarodowej, usiłowali sugrogować, że konieczne jest złagodzenie antysemitckiego kursu polskiego społeczeństwa, ponieważ Żydzi są dobrymi patriotami.

## JAK TO BYŁO W JABLONNIE I REMBERTOWIE

Radni Klubu Narodowego z prezesem Sz wajdlerem na czele w związku z tym przypominali Żydom ich zachowanie się w 1920 roku, kiedy to trzeba było żydowskich dezertersów odstawić do obozów koncentracyjnych. Charakterystyczne jest przy tej sposobności zachowanie się „Ozonu”, który przez postawę milczenia aprobeuje agresywność żydowską.

Warto jeszcze podkreślić, że socjal-żydowska większość przez usta radnego Zygelbojma wypowiedziała się za nowymi podatkami. Obóz Narodowy zaś jest, jak wiadomo za znalezieniem nowych sum przez oszczędności, otrzymane ze skreślenia subwencji żydowskich, przez zniesienie funduszu dyspozycyjnego. Oszczędności tą drogą otrzymane Klub Narodowy proponuje obrócić na zatrudnienie sezonowców Polaków.

Na wstępie posiedzenia potwierdzono uchwały w sprawie konwersji pożyczek i zaciągnięcia nowych pożyczek, przy czym wznowiono ogólną debatę budżetową.

## DEMOKRACJA — TO ŻYDOKRACJA

Pierwszy przemawiał Żyd Lewin, który starał się mówić poetycznie i szumnie. — „Jak donośnie rozlega się szum skrzydeł historii, jesteśmy ciągle świadkami brutalnego imperializmu i budzącej się ekspansji demokratycznej.”

Prezes Sz wajdler: — Tak Żyd Lewin wielbi demokrację, jak wczoraj p. Potkański. Demokracja to żydokracja.

Rad. Lewin (w dalszym ciągu): — Muszę się usprawiedliwić...

Prezes Sz wajdler: — Byłe nie wedle etyki talmudu.

Rad. Lewin: — Przechodząc do omówienia pozycji Wydziału Opieki Społecznej, raduje mnie szlachetna intencja prez. Kwapińskiego, który o-

świadczył, że nie będzie czynił różnicy pomiędzy obywatelami ze względu na wyznanie i narodowość.

Prezes Sz wajdler: — Żydom jednakoż dobrze przy socjalistach i „sannacji”.

Rad. Lewin: — Dziś nie jest czas na robienie różnic narodowościowych, na wroga...

Prezes Sz wajdler: — Polacy sami obronią swój kraj, tak jak w 1920 r.

## RADNY LEWIN NIE CZYTA „OREDOWNIKA”

Rad. Lewin: — My spełniamy także swój obowiązek.

Prezes Sz wajdler: — A czy czytał pan o procesach z powodu dezercji Żydów?

Rad. Lewin: — Nie czytam „Oredownika”.

Dalej rad. Lewin mówi o zwycięstwie socjalistów w ostatnich wyborach do łódzkiej Rady Miejskiej, wówczas z ław Klubu Narodowego pada okrzyk: „Za pieniądze żydowskie”.

Na to porwał się z ławy rad. Malinowski z PPS i zaczął wykrzykiwać dość agresywnie. Budzi to reakcję w Klubie Narodowym. Adw. Sz wajdler oświadcza, akcentując każde słowo:

Stwierdzam, że zarówno wczoraj, jak i na dzisiejszym posiedzeniu socjaliści ustawicznie nas prowokują. Widzimy w tym metodę.

Rad. Lewin: — Dziś trzeba współpracy Żydów i Polaków.

Z ław Klubu Narodowego: rozległy się śmiechy.

Rad. Lewin: — Czy panowie wiedzą z kogo się śmieją? **Tej współpracy żądał sam Mickiewicz.** Słowa te wywołują na sali ogólną wesołość.

## TEN CO SIĘ CAŁOWAŁ Z PREZYDENTEM

Następnie zabrał głos rad. Zygelbojm, przedstawiciel żydowskich klasówek robotniczych, popularny z zamienienia pocałunku z prez. Kwapińskim przy wjeździe jego do Łodzi. Zaproponował on, aby rozmaite potrzeby miasta pokryć nowymi podatkami i oświadczył, że ten pogląd podziela socjal-żydowska większość Rady Miejskiej. Następnie rad. Zygelbojm patetycznie powołuje się na swe przywiązanie do Polski i mówi, że Żydzi walczycyli...

Prezes Szulc: Ale nie za Polskę.

Rad. Zygelbojm: Nasze przywiązanie do Polski zrodziło się z wiekowego w niej zamieszkania.

Z ław Kl. Nar.: Im dłużej u nas mieszkacie, tym bardziej kraj na tym cierpi.

Rad. Zygelbojm: Masy żydowskie są patriotyczne.

Z ław Kl. Nar.: A jak to było, panie Zygelbojm z tym całusem prezydentem?

Rad. Zygelbojm: Jeżeli pan prez. Kwapiński udzielił mi całusa to czuję się tym zaszczycony, a swym postępowaniem pan prezydent dał dowód, że widocznie ceni mnie.

## PÓJDŹ, PÓJDŹ, KOTKU LUBY

Prezes Sz wajdler: Czy to prawda panie Kwapiński, że się pan z Żydem Zygelbojmem całował?

Prezes Kwapiński: Tyle razy panowie o tym pisali, że to mnie zwalnia od obowiązku odpowiedzi. Muszę jednak stwierdzić, że z p. Zyge" oimenu pracuję od 20 lat i lardzo go cenię i uważam za „najbliższego przyjaciela w pracy politycznej” (Okłaski na ławach socjal-żydowskich).

Prez. Sz wajdler: To nieco pana tłumaczy.

Z ław Kl. Nar.: Czy pan się z p. Kwapińskim zna jeszcze z Sowietów?

## TRZEBA IM PŁACIĆ

Rad. Zygelbojm: Jestem bardzo do ojczyzny przywiązany i dlatego uważam, że ojczyzna ma wobec mnie zadania.

Prez. Szulc: Oto jak Żydzi pojmują stanowisko do Polski. Chcą żeby im płacić.

Rad. Zygelbojm: Uważam za największego wroga ludzkości rasizm i antysemityzm, cechy upadł. ch.

Adw. Katowski: Boście przez bezbożnictwo i komunizm rozsiali ich wokół siebie.

Rad. Zygelbojm: Boli mnie, gdy dziś przez radio słyszę hasło: „Nie kupuj u Żyda!”.

Z ław Kl. Nar.: Niedługo będzie pan występował przeciw państwu.

Rad. Zygelbojm: Kończąc nie zgłaszam żadnych wniosków, bo mam zaufanie do obecnego Zarządu Miejskiego i pana prezydenta.

Rad. Czernik: Jak się pan z nim całuje, to nie dziwnego.

Z kolei przemawiał radny socjal-żydowskiej większości, niemiecki socjalista Zerbe.

## ZATRUDNIĆ WSZYSTKICH POLAKÓW

Następnie zabrał głos w imieniu Klubu Narodowego prezes adw. Franciszek Sz wajdler, który w zasadniczym przemówieniu wskazał, że socjal-żydowska współpraca, tak jak za poprzedniego socjal-żydowskiego magistratu, również i obecnie prowadzi gospodarke miejską po pochyłej drodze. Socjaliści dbają przede wszystkim o interes Żydów, a tymczasem Łódź posiada wielkie rzesze bezrobotnych Polaków, głodnych i biednych, domagających się chleba i pracy.

Zadaniem Klubu Narodowego, reprezentującego polskie społeczeństwo, jest decydująca walka o odżydzenie całego życia łódzkiego gospodarczego i kulturalnego, o odżydzenie samorządu łódzkiego i walka o zatrudnienie wszystkich bezrobotnych Polaków. Robotnik polski musi mieć w Polsce chleb i musi odczuwać, że naród się nim opiekuje w całej pełni.

Przemówienie adw. Sz wajdlera, do którego jeszcze powrócimy, wywarło wielkie wrażenie u radnych socjal-żydowskiej większości, socjalistów polskich, którzy słuchali słów narodowej prawdy ze spuszczoneymi głowami, czując swą nicość i małość wobec szczytnego i wielkiego narodowego programu.

## Oszukańcza żydówka

Łódź, 28. 3. — Ujawniono nowe oszustwo żydowskie, mianowicie żydówka Cykorja Brandtsztajn poszkodowała licznych kupców przeważnie żydowskich na około 30 tys. zł. Sprytna ta żydówka stworzyła sobie fikcyjną wytwórnę w Warszawie przy ul. Nalewki 29, pod firmą „Jugryd”, której właścicielem rzekomo miał być nieistniejący Nussyn Bradys.

Żydówka ta zaciągnęła znaczne zobowiązania u łódzkich firm przeważnie na kredyt, a następnie zniemacka w noy zlikwidowała zakład.

Cykorję Brandtsztajn aresztowano na dworcu.

cydującego w Stowarzyszeniu fachowemu i w całej pełni do swych zadań przygotowanemu kierownictwu.

Między innymi p. Henryk Krzemieński uwydatnił w dłuższym przemówieniu potrzebę wciągnięcia do pracy w zarządzie nowego narybku kupieckiego.

W dalszym ciągu składali sprawozdania przedstawiciele poszczególnych oddziałów prowincjonalnych. P. Kurowski z Ozorkowa wskazał, że oddział ufundował ostatnio sztandar i zorganizował tydzień propagandy polskiego kupiectwa i przemysłu.

Jak wynika ze sprawozdania p. Tylińskiego z Warty bardzo silny jest w tym mieście ruch odżydzeniowy i o ile przed wojną było zaledwie kilka polskich placówek handlowych, tak teraz jest ich blisko 100. W Warcie prowadzi się systematyczny bojkot żydowskich sklepów.

P. Ignacy Kubiak z Łęczycy omówił sprawę, jak w mieście tym przeprowadza się planowe pikietowanie placówek będących w posiadaniu Żydów i imponujący przebieg tygodnia kupiectwa chrześcijańskiego. Niemniej ciekawe były i inne sprawozdania, a mianowicie p. Żygalskiego z Głowna, p. Karola Mira ze Strykowa, p. Antoniego Ołubka z Galkówka i p. Krencajsza z Chojen.

W kolejnym punkcie zebrania przeprowadzono głosowanie na listy w celu wyboru nowego zarządu.

W wolnych głosach poruszono sprawę zbiórki na ścigacz, wskazując na konieczność dozbierania armii.

Przebieg walnego zebrania, na które przybyło około 1000 członków nacechowany był głęboką troską o przyszłość i rozwój polskiego kupiectwa, jako podwaliny i fundamentu akcji unarodowienia gospodarstwa krajowego. (ski)

# Walczymy z imperialistyczną niemczyzną!

nie wolno nam tolerować rozkładowej akcji żywiół, które, korzystając z gościnności naszej ojczyzny, chciałyby w naszym kraju tworzyć ośrodki niepodporządkowujące się narodowej woli polskiej

Łódź, 28. 3. — W atmosferze gorących dni i wypadków ujawniły się w opinii publicznej kompleksy, które zaciemniają poglądy na istotną rzeczywistość i które szkodliwie wpływają na spójność i zwartość z ducha z postawy, treści i tradycji — polskiego społeczeństwa.

I dlatego należy w imię interesu polskiego szkodzić poglądy i sugestie zredukować do właściwego ich wymiaru, z poglądów na rzeczywistość odrzucić te elementy, które przedstawiają ją w fałszywym świetle i w rezultacie pobudzają do działań, jakie nie są uzasadnione i właściwe z szerokiego, trzeźwego, polskiego punktu widzenia.

I z tych względów musimy uporządkować sobie spojrzenie na kwestię niemiecką w Polsce, a przede wszystkim w Łodzi.

Dbając i walcząc o stały rozwój pogłębi naszego narodu, zdecydowanie, bezkompromisowo przeciwstawiamy się i przeciwstawiać się musimy wszystkim tym zakusom i oddziaływaniom, które ilumią naturalny, żywiółowy, spontaniczny rozkwit polskiej narodowej sily.

Z jednakową więc twardością niszczyć i niszczyć będziemy anarchizyczne poczynania komunistycznych jacejek, odśrodkowe knowania rozagitowanych i roz-

wichrzonych destruktorów, zmierzających do potworzenia w tych czy innych ośrodkach w kraju zapalnych ognisk narodowościowych, jak również zachłanność żydowską, przekreślającą i unicestwiająca narodową energię, oraz tak samo traktować musimy te elementy obce nam etnicznie, które uznały hitlerizm imperialistyczny za główny i jedyny nakaz swego postępowania.

Wychodząc z narodowego, polskiego punktu widzenia, zwalczamy odśrodkową agitację prohitlerowską, przeciwstawiamy się niemczeniu warsztatów fabrycznych, przedsiębiorstw handlowych i osłabianiu naszego potencjału gospodarczego.

Jeśli jednak nie możemy i nie wol-

no nam tolerować rozkładającej akcji żywiół, które, korzystając z gościnności naszej ziemi, chciałyby w naszym kraju tworzyć ośrodki niepodporządkowujące się narodowej woli polskiej — tak znów nie możemy odmawiać prawa do życia i rozwoju tym Niemcom, którzy lojalnie spełniają swoje obowiązki wobec naszego państwa i narodu.

I ta właśnie nasza lojalność, w najpełniejszym tego słowa znaczeniu oparta na atrakcyjnej sile polskiej kultury, spowodowała, że nasze polskie środowisko zdołało wchłonąć tyle elementu niemieckiego i przetworzyć go na pełnowartościowych Polaków.

Szczyćmy się tym właśnie, iż kul-

tura polska i narodowa duchowa treść posiadają tak olbrzymią moc kształtującą, moc przeistaczania dusz i powiększania zasięgu swego politycznego dzierżenia.

Ta zdolność asymilacyjna kultury polskiej stanowi jedną z wielkich narodowych wartości i tej sily nie wolno się nam wyzbywać.

Przeciwnie musimy ją potęgować tak, iżby wszystkie elementy zamieszkujące ziemię polską, na razie jeszcze narodowościowo odrębne, stały się, oczywiście za wyjątkiem Żydów, częścią naszej wielkiej polskiej społeczności, bo tylko zwarty duchowo i kulturalnie organizm społeczny stanowi niezmożoną podstawę wielkości państwa.

I jeśli ktoś odnosi się wrogo do tych Polaków, którym z dawnego niemieckiego pochodzenia pozostało jeno nazwisko, ten, niestety, przez swą działalność stwarza wodę na młyn właśnie agitacji prohitlerowskiej, która pragnie jak najsilniejszego wyodrębnienia Niemców z kulturalnego oddziaływania polskiego.

Walczyć musimy więc z germanizacją, z prohitlerowskim oddziaływaniem sztucznie ekscytowanych i podniecanych organizacji niemieckich o zakusach totalistycznych, walczyć musimy, jak już stwierdziliśmy, z germanizacją życia gospodarczego polskiego, ale nie wolno zmagać się i sily tracić na walkę z fikcjami, często mimo umiędnie przez Żydów i marksistów tworzonymi, — iść po linii najmniejszego oporu i widzieć tam niemieczność, gdzie jej nie ma, a pozostawiać wskutek tego na dotychczasowych pozycjach aktywne zorganizowane, prohitlerowskie środowiska.

JAN WYGANOWSKI.

## Proces o zajęcia przedwyborcze w Łodzi

Na ławie oskarżonych zasiadli: Jan Pabiś i Antoni Roman

Łódź, 28. 3. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczy się proces o zajęcia w czasie akcji wyborczej do Rady Miejskiej. Na ławie oskarżonych zasiadł 35-letni Jan Pabiś, którego prokuratura oskarżyła o zabicie Wacława Smalca, członka PPS, oraz Antoni Roman, oskarżony o udział w boju. Oskarżonych bronią adw. Kowalewski i Zablocki, oraz Paweł Sz wajdler.

Jak wiadomo, w okresie przedwyborczym bojówki socjalistyczne stosowały niestychany terror, napadając na lokale wyborcze Stronnictwa Narodowego i poszczególnych członków. M. in. 11 grudnia 1938 o godz. 7 rano na Chojnach około kościoła Przemienienia Pańskiego bojówka socjalistyczna złożyła z 80 ludzi, rozklejała afisze przedwyborcze.

Jak mówi akt oskarżenia 50 członków S. N. miało zaatakować socjalistów. W tym czasie został postrzelony członek PPS Wacław Smalec, który zmarł w szpitalu 2 stycznia 1939. Prócz tego został ranny w nogę Roman Pietrzykowski, postrzelony jakoby przez przez Antoniego Romana.

Na podstawie zeznań Edwarda Banaśki, członka PPS, który brał udział w zajęciu, został aresztowany Jan Pabiś, pod zarzutem postrzelenia Smalca, Antoniego Romana aresztowano również. Podczas operacji wydobyto z nogi Pietrzykowskiego kulę rozmiaru 7,65 mm. Tymczasem od Romana w czasie zatrzymania odebrano rewolwer kal. 6,35 mm, na który posiadał zezwolenie.

Oskarżeni nie przyznają się do winy. Pabiś tłumaczy się, że krytycznego dnia wstał o godz. 7, zbudzony przez żonę, na odgłos strzałów.

Antoni Roman wyjaśnia, że szedł do kościoła i tam dostał się w obręb bójki. W obawie pobicia zawrócił, a zatrzymano go dopiero na skutek wskazania bojówkarzy socjalistycznych P. P. S., gdy znajdował się już w mieszkaniu.

Adw. Loos wniósł powództwo w wysokości 10 tys. zł, przeciwko czemu wypowiedział się adw. Kowalewski. Sąd dopuścił jednak powództwo, a poza tym nie uwzględnił wniosku prokuratora o odroczenie rozprawy. Prokurator wniosek swój motywował przedstawieniem się świadka Znojka.

Rozprawie przewodniczy sędzia Wiśniewski.

## Ze świata pracy w Łodzi

Likwidacja strajku okupacyjnego majstrów

Łódź, 28. 3. — Zlikwidowany został strajk okupacyjny majstrów w firmie Stiller i Bielszowski. Firma niezwłocznie wypłaciła majstrom należności zarobkowe i wczoraj podjęto pracę.

Robotnicy przemysłu budowlanego wznowili akcję o układ zbiorowy na rok 1939. Powzięto decyzję w celu osiągnięcia porozumienia, w razie przeciwnym sprawa zostanie przeka-

zana do rozstrzygnięcia przez arbitra.

W Łasku odbyło się posiedzenie komisji rozjemczej, która rozstrzygnęła zatarg z tytułu najmu pracy w gospodarstwach rolnych.

## Tragiczny zgon leśniczego

Łódź, 28. 3. — W maj. Zmierzcho-wice w czasie czyszczenia rewolweru spowodował wystrzał praktykant leśny 27-letni Florian Potaszko. Kula strzaskała nieostrożnemu leśnikowi chrząstkę nosową i utkwiała w nasadzie czaszki. Ranny zmarł w szpitalu.

Z chwili

## Ciężko się ruszyć dygnitarzom miejskim

Na czwartym posiedzeniu Rady Miejskiej doszło do incydentu, który bardzo znamienne charakteryzuje mentalność, socjal-żydowskich wybrańców, zasiadających w Zarządzie Miejskim.

Oto kiedy przyszło do głosowania kartkami, socjalistyczni członkowie magistratu nie głosowali osobiście, bezpośrednio, ale oddawali swe kartki do urny za pośrednictwem urzędnika magistratu.

Po prostu panom ławnikom i członkom magistratu nie chciało się ruszyć z wygodnych fotelów, nie chciało się panom dygnitarzom fatygować i — czyniąc wielkopański gest — posługiwać się proletariuszem urzędnikiem.

Ot widać jakich to nawyków nabierają panowie wybrańcy socjal-żydowscy, rzekomo obrońcy ludu, gdy zaczynają pobierać sute pensyjki.

Przeciw temu nieprawdopodobnemu wprost wygodnictwu zaprotestował stanowczo prezes adw. Franciszek Sz wajdler.

(jot)

## Migawki z Rady Miejskiej Cegła Potkańskiego i głowa Milmana

Radny Potkański z PPS jest generalnym mówcą markso-Żydów i jedynym, bo reszta stale milczy, jako że na w e t nie umie mówić demagogicznie i po wiecowemu. Wystąpienie p. Potkańskiego na poniedziałkowym posiedzeniu spotkało się z krytyką nawet jego towarzyszy partyjnych. Znający dobrze Potkańskiego mówili w kuluarach: Potkańskiemu upadła chyba na głowę cegła (o j ta cegła!)

Wiele wigoru wykazuje na posiedzeniach Rady ławnik PPS Żyd Milman. Krzyczy, gestykuluje, do tego stopnia, że w pewnym momencie nawet byłby wypadł z ławy. Wobec tego projektuje się specjalnie przywiązać p. Milmana do ławy, aby sobie biedaczek w ferworze nie nablił guza. Jest również projekt, aby postawić przy p. Milmanie specjalnego urzędnika, któryby zimną wodą wylewaną na rozpaloną jego głowę chłodził jego krewkość i zapaly.

Byłaby to bowiem dla PPS niepowetowana strata, gdyby się taka głowa zmarnowała. (m)

## BEZCZELNA PROWOKACJA RADNEGO POTKAŃSKIEGO

# Lizali Niemcom buty, a dziś prowokują Polaków

Prezydent Chałupka-Kwapiński toleruje niesłychane wystąpienia żydo - marksistów

Łódź, 28. 3. — Poniedziałkowe posiedzenie Rady Miejskiej zostało niespodziewanie szybko zamknięte. Socjaliści solwowali się przed ostateczną kompromitacją. Prez. Kwapiński zamiarkował się w porę, że radny Potkański zbyt daleko się zagalopował i zebranie zamknął.

Jak już donosiliśmy po referacie generalnego referenta budżetowego Żyda Hartmana, zabrał głos ze strony radnych narodowych prezes Henryk Szulc, który w rzeczowym referacie, opartym na analizie poszczególnych pozycji preliminarza podał ostrej, druzgoczącą krytykę budżetu i jego nierealność. Stwierdził na przykład, że zadłużenia miasta sięga 36 procent wartości całego majątku miasta. Miasto wszelkie walory oddało już pod zastaw pożyczek. Z 20 tys. akcyj elektrowni łódzkiej tylko 3 tys. znajduje się w kasie miasta. Reszta leży za granicą. W tych warunkach dojść może do tego, że miastu nikt nie będzie chciał udzielić pożyczki, bo miasto nie będzie mogło dać żadnej gwarancji.

To też polityka Zarządu Miejskiego winna być polityką oszczędności. Tu radny Szulc wskazał, że należy oszczędzić na środkach lokomocji, znieść luksu-

sowe auta prezydenckie, obniżyć wydatki na telefony, wprowadzić ubezpieczenia chorobowe we własnym zakresie, itd. Radny Szulc stwierdził, że zapropinowane oszczędności przez Obóz Narodowy dadzą w efekcie oszczędności 1.800.000 zł.

Z kolei radny Szulc wskazał, że uposażenie pracowników niższych grup jest niewystarczające. Dla tego też Obóz Narodowy proponuje podwyżkę płac dla pracowników miejskich IX, X, XI, XII grupy uposażeniowej w granicach od 5 do 10 procent. Poza tym radny Szulc zaproponował wprowadzenie dodatku rodzinnego dla urzędników, obarczonych liczną rodziną, w granicach od 25 zł do 50 zł, zależnie od liczby dzieci.

Jakże się zachował radny PPS Potkański wobec tych rzeczowych wywodów przedstawiciela Obozu Narodowego?

W potoku demagogii usiłował on utopić wszelkie istotne sprawy budżetu. Mówił o wszystkim tylko nie o budżecie. Nie znalazł słowa na argumenty radnego Szulca. Za to sięgnął do wielkich zagadnień polityki zagranicznej i te wielkie problemy usiłował wygrać dla zwykłych partyjnych interesów, dla obrony Żydów. Ra-

dny z emfazą mówił, że płoną granice państw, że Niemcy wyciągają rękę po cudzą ziemię. Z ław narodowych przypomniano mu, że właśnie socjaliści byli najbardziej zagorzałymi zwolennikami Niemców, że to właśnie przysięgli przyjaciele socjalistów Żydzi w czasie okupacji niemieckiej lizali stopy niemieckich żandarmerów, denuncjonowali, byli szpiegami armii niemieckiej. Za przyczyną Żydów wielu Polaków zginęło od kuli niemieckiej.

Niepoahamowany w swej demagogii partyjnej radny Potkański posunął się w końcowym ustępie swego przemówienia DO ZWYKŁEJ PROWOKACJI. Bez żenady zarzucił prezesowi Sz wajdlerowi, że ten na jednym z zebrania miał powiedzieć, że narodowcy nie wypierają się Hitlera i Mussoliniego.

To niesłychane wystąpienie Potkańskiego spotkało się z natychmiastową reakcją radnych narodowych. Z ław narodowych padły słowa: „To prowokacja”, „to kłamstwo”, „Pan za to odpowiesz”.

Potkański nie mógł już dokończyć swego przemówienia. Prez. Kwapiński zorientował się, że Potkański zbyt daleko się posunął i posiedzenie zamknął.

# SPORT

## Obóz pięściarzy przed mistrzostwami Europy

(sp) Poznań. — Na poniedziałkowym posiedzeniu zarządu PZB ustalony został termin oraz skład obozu treningowego przed pięściarskimi mistrzostwami Europy, które odbędą się w Dublinie.

Obóz odbędzie się w Okręgowym Ośrodku WF w Poznaniu i rozpocznie się 3 kwietnia o godz. 8 rano i trwać będzie do 12 kwietnia włącznie, to znaczy do wyjazdu reprezentacyjnej ósemki do Irlandii. Kierownikiem technicznym obozu będzie trener Stamm.

Na obóz zostali powołani: Lendzin i Jasiński do wagi muszej, Sobkowiak i Kozłowski do koguciej, Czortek (piórkowa), Kowalski (lekka), Kolczyński (półśrednia), Pisarski (średnia), Szymura (półciężka) i do ciężkiej Piłat i Łukowski.

Równocześnie w obozie będą uczestniczyć zawodnicy przewidziani do reprezentacji Polski juniorów, która walczyć będzie w Poznaniu z Niemcami. Powołano: Bańkiewicza (Syrena Warszawa), Marcinkowskiego (IKP-Lódź), Marcyśki (Gopłania-Inowr.), do wagi lekkiej zwycięzcę eliminacyjnego spotkania między Janasem (Slavia-Ruda) i Jabłonowskim (KPW-Pomorzanin), które to spotkanie odbędzie

się na mistrzostwach Polski w Katowicach; do wagi półśredniej i następnych wezwani zostali: Sobczak (Slavia-Ruda), Paterok (Slavia) Podkowiński (Lechia-Lwów) i Gressler (Zjedn.).

## Dodatki finaliści

(sp) Poznań. — Do finałowych spotkań o mistrzostwo Polski, które odbędą się w sobotę i niedzielę w Katowicach, zarząd PZB postanowił dopuścić czwórkę naszych reprezentantów Czortka, Kolczyńskiego, Szulczyńskiego i Pisarskiego, którzy odsługując swą powinność wojskową, nie mogli stanąć do spotkań eliminacyjnych ubiegłej niedzieli.

## Najstarsza konkurencja szermierzy łódzkich

(sp) Najstarszą nagrodą szermierzy łódzkich (przechodnią) o którą toczą się już 7-ty rok walki, jest puchar im. dra Rosolowskiego. W myśl regulaminu nagroda ta przejdzie na własność klubu po trzykrotnym zwycięstwie, niekoniecznie kolejnym. Dotychczas puchar dra Rosolowskiego zdobyli: Policjant K. S. i Poczta P. W. — dwukrotnie, WKS i Tramwaje — raz. Jak widzimy, najwięcej szans na uzyskanie nagrody na własność mają Policjant K. S. i Poczta P. W.

Obecnie ŁOZSz. postanowił wznowić te rozgrywki. Pierwsze zawody odbędą się w sobotę nadchodzącą, 1 kwietnia w lo-

kału Poczta P. W., ul. Wysoka 20/22 o godz. 18. Zgłoszenia klubów przyjmowane będą na 15 min. przed rozpoczęciem zawodów. Rozgrywki o ten puchar toczą się systemem mistrzowskim (mecze i rewanż), każdy klub wystawia w każdej bro-

## Mistrzostwa Polski w piłce rowerowej

(sp) Katowice. — Zawody o mistrzostwo Polski w piłce rowerowej odbędą się 2 kwietnia rb. w Siemianowicach. Zawody te połączone będą z uroczystością 40 letniego istnienia miejscowego klubu cyklistów, który dzięki parze braci Porębów dzierży w swych rękach od paru lat tytuł mistrza Polski w piłce rowerowej. Poza programem zawodów mistrzowskich odbyć się mają popisy w jeździe akrobacyjnej na rowerze, przy czym po raz pierwszy w Polsce udział wezmą panie. W dniach 31 marca, 1 i 2 kwietnia w hali sportowej przy udziale Torunia, Poznania, Lublina i Łodzi, miasto Poznań reprezentowane będzie przez KPW, mi-

## Mistrz Polski w koszykówce w Łodzi

(sp) W czwórmeczu miast koszykówki męskiej jaki rozegrany zostanie w Łodzi w dniach 31 marca, 1 i 2 kwietnia w hali sportowej przy udziale Torunia, Poznania, Lublina i Łodzi, miasto Poznań reprezentowane będzie przez KPW, mi-

strzowską drużynę Polski. „Wielka piątka” poznańska przyjeżdża do Łodzi w komplecie: Grzechowiak, Różycki, Patryk, Kasprzak, Pawłowski, Śmigielski, Elbanowski i Szymura St. W związku z czwórmeczem tym turniej piłki ręcznej o nagrodę Okręgowego Urzędu W. F. został przerwany i wznowiony będzie dopiero po Świątach Wielkanocnych.

## Piłka nożna

(sp) W Krakowie w czasie świąt wielkanocnych odbędzie się międzynarodowy turniej piłkarski z udziałem drużyny Elektromos z Budapesztu. W pierwszym dniu Węgrzy walczyć będą z Wisłą, w drugim — z Cracovią. Jak wiadomo, Cracovia i Wisła zakontraktowały uprzednio na dni świąteczne czeską drużynę Kladno, która obecnie odwołała swój przyjazd.

(sp) Międzymiastowe projekty Krakowa. Krakowski OZPN projektuje rozegranie międzymiastowego spotkania Kraków—Berlin w dn. 4 czerwca rb. w ramach imprez sportowych „Dni Krakowa”. Projekt Krakowa o rozegranie w nadchodzącym sezonie meczu Kraków—Wiedeń, spotkał się z odmową Wiednia.

(sp) Węgierscy piłkarze w Katowicach. Ruch i AKS, licząc się z tym, że zapowiedziana na Wielkanoc wizyta piłkarzy czeskich, drużyny Sparty, może nie dojść do skutku, zakontraktowały na oba dni świąt wielkanocnych czołową drużynę ligi węgierskiej, Kispest z Budapesztu. W pierwszym dniu Węgrzy grać będą z AKS, w drugim — z Ruchem.

# Ostrzeżenie!

W związku z rozsiewanymi pogłoskami o rzekomym wykryciu broni, oświadczam, że wiadomości te są nie prawdziwe i wszelkie tego rodzaju oszczerstwa będą ścigane sądowo.

## H. POTZTAL,

Wytwórnia win,

ŚMIGIEL — OSADA 2, tel. 83

## M. Molicki i S-ka

Poznań, św. Marcina 50  
telefon 41-43

poleca: metale blachy, armaturę, żeliwa pasy i t. d. oraz własne odlewy żelwne i metalowe

## Ogłoszenia w „Oreodowniku“

doskonale informują o bieżącym życiu handlowym

Zarząd Miejski w Krzywiniu ogłasza KONKURS na stanowisko Burmistrza niezawodowego miasta Krzywina, powiatu kościańskiego.

Uposażenie ryczałtowe 150,— zł miesięcznie, wolne mieszkanie i używanie ogrodu. Objęcie stanowiska może nastąpić po dokonaniu wyborów przez Radę Miejską i zatwierdzeniu wyborów przez władzę. Podania z opisami dokumentów oraz dokładnym życiorysem należy nadesłać do Zarządu Miejskiego w Krzywiniu do dnia 3 kwietnia 1939 r. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Burmistrz miasta Krzywina (—) Kabsch Władysław. dg 1564/65

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 10.15, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 9.15.

### 1. DOMY-PARCELE

#### Osady

z parcelacji maj. Dzierżnica powiat średzki sprzedają dnia 31 marca rb. w kasie majątności. P 3042-11.156

#### Kamienice

korzystnie sprzedam 10 700 dochodu wpłaty 60 000. Oferty Oreodownik. Poznań zd 65 708

### 7. SPRZEDAŻE

#### Przy wyrzutach

skórnych, czerwoności skóry, liszajach stosuje się Sok Łopianu Magistra Góbieca. Sprzedaż Apteki. Skład Główny Warszawa Miodowa 14. n 7899

#### Samochód

osobowy, młockarnie motorowa, siewnik do sztucznego nawożenia dobrym stanie sprzedaje. Oferty Oreodownik. Poznań zd 65 586.

#### Balsam egipski

nr. reg. 49. Wycieracz przy bólach artretycznych i reumatycznych. Magister Edward Góbiec. Sprzedaż Apteki. Skład Główny Warszawa Miodowa 14. n 7898

#### Motor śrutownik

ropny oryginalny 6 KM kamienie średnicy 1 m. razem lub pojedynczo sprzedam. Klara Siedlec powiat Wolsztyn. N 9027

### 11. KUPNA

#### Syreny

o przenośnej sile reznej kto wykupuje lub dostarczyć? Zgłoszenia z opisem do Kuriera Poznańskiego zd 65 683-4.

### 18. DZIERŻAWY

#### Dzierżawy

piekarni lub kolonialki na wsi sukam. Oferty Oreodownik. Poznań zd 65 490.

#### Wydzierżawie

piekarnie kolonialki objęcie 500 zł, niska dzierżawa. Oferty Oreodownik. Poznań zd 65 489.

### 23. ROZMAITE

#### Mężczyźni!

Mój system daje pełnie sił mekch i energię nawet w wieku starszym Zgłoszenia pod „Knięgia” Kraków skrytka 240 nr 8097-8

### 26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

#### Młynarz

walcowy znajdujący się na kaszowie z dobrymi świadectwami — przyjmie posadę. Zgłoszenia Bolesław Szudlarek Pawówek — poczta Kalisz. zd 64 239

#### Uczeń

leśniczy poszukuje miejsca do nauki. Zgłoszenia Bernat Jarocin. Ługi. n 8 919

#### Ogrodnik

wykwalifikowany szuka posady. Oferty Oreodownik. Poznań zd 65 766

#### Rolnik

kwalifikowany dobry praktyk., wiek średni poszukuje posady żonatego na większym majątku. Zaznaczam, że podczas największego kryzysu potrącałem największe zaniebany majątek na równy poziom doprowadzić. Reflektuję na posadę stałą. Zgłoszenia „Par”. — Poznań pod „54.235”. Pz 3732-54.235

#### Cukiernik

szuka posady zaraz lub później. Wiktor Tomczak. Szamotuły. Garncarska 10. zd 65 567

#### Szofer dypl.

zarazem uczony fryzjer lat 24 szuka posady. Łaskawe zgłoszenia Oreodownik. Poznań zd 64 127

### 27. WOLNE MIEJSCA

#### Uczniwi narodowy

otrzymają w każdej miejscowości dobrze wynagradzane przyjemne zajęcia „Eldorado” Katowice. Plebiscytowa 2. zd 65 747-8-9

#### Fryzjerka

samodzielna potrzebna zaraz. — Zgłoszenia z podaniem warunków kierować M. Zółtek, Ciechanów, Rynek 24. zd 65 746

#### Poszukujemy

do hurtowni od zaraz uczciwego sprzedawcy-inkasenta na dobrych warunkach. Wymagane zabezpieczenie gotówkowe 1 000 zł. Zgłoszenia Kalisz skrytka 270. Ng 8 923/4

#### Borowy

samotny, młody, energiczny od zaraz maj. Kobylepole pow. Poznań. zd 65 536

#### Właścicielka

gospodarstwa — poszukuje do współpracy rolnika 2.500. Oferty Oreodownik. Poznań zd 65 630.

#### Zdobycie stanowiska

ulawi „Samouczek Rachunkowy i Geometrii” Sitowskiego. 1000 zadań rozwiązanych. Łatwa nauka bez nauczyciela. Uniwersalny poradnik dla każdego. Cena zł 4.80 przekazem z góry z przesyłką 5.10 za zaliczeniem pocztowym zł 5.80 — wysyła: Księgarnia Mikulskiego, Katowice, Mariacka 20. P 3284-71.6

#### Kelner

pierwszorzędna siła do kawiarni potrzebny od zaraz. Zgłoszenia Czesław Szudlarek. Kutno, Narutowicza 1. n 9024



**Ciernisz**  
NA WATROBE  
ŻOLADEK, KISZKI  
NERWUSZ PECHERZ  
**pij sok**  
ŚWIĘTOJAŃSKIEGO ZIELA  
MAGISTRA GÓBIECA  
SKŁAD GŁÓWNY:  
WARSZAWA, MIODOWA 44  
Sprzedaż apteki

#### Szwajcar

potrzebny zaraz. Oferty Oreodownik. Poznań zd 65 719.

#### Fryzjerka

dobra wodna, żelazkowa, potrzebna. 60,— miesięcznie, utrzymanie. Oreodownik, Gdynia. N 7 338

#### Ekspedientka

z praktyką z branży bławatów potrzebna. Oferty z odpisem świadectw do K. Ellmann, Borutowicza 1. N 8900

## programy radiowe

### PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Wiedeń — Koncert popularny. Lahti — Muzyka lekka. 17.15 Mediolan — Koncert wokalny. 17.20 Lipsk — Koncert sol (wiolon. i fort.). 18.00 Berlin — Muzyka rozrywkowa. Sztuttgart — Dawne pieśni w wyk. młodzieży. 18.15 Königs. — Koncert sol. (śpiew i fort.). 18.30 Wiedeń — Muzyka rozrywkowa. 18.40 Kolonia — Pieśni Czajkowskiego w wyk. sol. 19.15 Königs. — Koncert rozrywkowy. 19.30 Budapeszt — „Niziny” op. d'Alberta. Sztokholm — Koncert symfoniczny. Wiedeń — „Wesołe kumoszki z Windsoru” op. kom. Nicolai'ego. 19.40 Ryga — Koncert symfoniczny. W progr. koncert skrz. Szymanowskiego. 20.10 Kolonia — Melodie orzywkowe. Królewiec — Koncert symfoniczny. Lahti — Melodie J. Straussa. Monachium — Rozmaitości muzyczne. Saarbrücken — „Biała dama” op. Boieldien'ego. Wrocław „Walkiria” op. Wagnera (akt II). 20.30 Florencia — „Nareszcie sami” opt. Lehara. 21.00 Bruksela II. — Melodie z filmów. Hilversum I — Koncert symfoniczny. Mediolan — „Cztery pory roku” orat. Haydna. 21.15 Londyn Reg. — Koncert ork. filharmonicznej. 21.30 Strasburg — Słuchowisko muzyczne z życia Chopina. 22.00 Bruksela II. — Melodie operetkowe. 22.30 Budapeszt — Muzyka lekka Sztuttgart — Muzyka ludowa. Wiedeń — Koncert ork. i sol. (fort.). 22.45 Luksemburg — Koncert symfoniczny. 23.05 Londyn Reg. — „Appachalla” wariacje „a glos sol. ork. i chr. Deliusa. 1.20 Drotwisch — Koncert popularny. 23.45 Tuluza — Melodie

operetkowe. 24.00 Sztuttgart — Z oper niemieckich wyj. Kolonia — Muzyka lekka. Wrocław i Wiedeń — Koncert popularny.

### OGÓLNOPOLSKIE

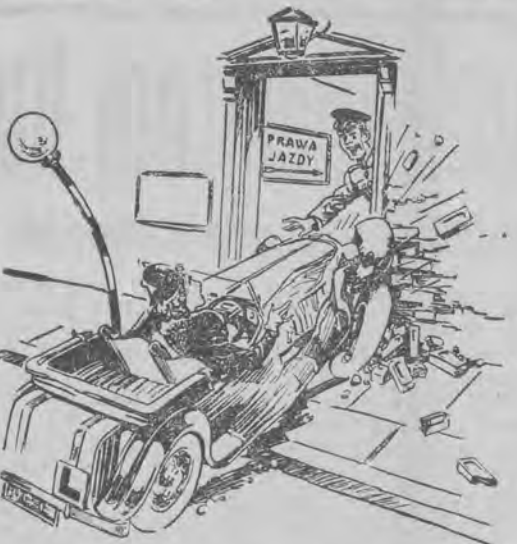
Czwartek, 30 marca. 6.30 audycja poranna; 11.00 „Znad Gopla i Warty” — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. Transmisja z Auli Gimnazjum im. Paderewskiego w Poznaniu; 11.25 orkiestra Alberta Sandera — płyty; 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja południowa; 15.00 „Potwór” — opowiadanie Krystyny Opalińskiej dla dzieci (z Krakowa); 15.15 „Kłopoty i rady”; „Ach, te piegi!” dialog; 15.30 muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej; 16.00 dziennik popołudniowy; 16.05 wiadomości gospodarcze; 16.20 „Karlowski” — reportaż Jerzego Michałowskiego dla młodzieży licealnej ze wsi malorolnej; 16.40 recital organowy Gertharda Bremstellera. Transmisja koncertu zorganizowanego przez Stowarzyszenie Muzyków Polskich z kościoła OO. Jezuitów na Wesołej w Krakowie. W programie utwory Jana Sebastiana Bacha; 17.10 „Zegarek się spieszy” — pogadanka; 17.20 włoskie pieśni miłosne z końca XVI i początku XVII w. (w oprac. A. Wetquanne Platteau w wykonaniu podwójnego kwartetu wokalnego „Pro Arte” pod kierunkiem Adama Ludwiga z tow. lutni i klawesynu z Wilna); 18.00 audycja dla młodzieży wiejskiej pod tyt. „Chrońmy ptaki i zwierzyne”; 18.30 „Marcin Budzisz uczy dzieci kaszubskie” — fragment z powieści Wandy Brzeskiej pod tyt. „Sprawa gminy Ceynowa”; 18.47 „Montujemy Tygodnik dźwięko-

wy”; 19.10 koncert rozrywkowy. Wykonawcy: mała orkiestra P. R. i soliści; 20.35 audycja informacyjna; 21.00 recital śpiewaczy Edwarda Bendera; 21.20 Teatr Wyobraźni: „Mord za kulisami” — skecz radiowy Lecka i Fischera (Dania). Przekład Jarosława Iwaszkiewicza; 21.50 muzyka z płyty; 22.00 koncert oratoryjny (transmisja z sali Szkoły T-wa Salezjańskiego w Łodzi); 22.55 przegląd prasy; 23.00 ostatnie wiadomości; 23.05—23.55 koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry P. R. z udziałem Michała Zabejdy-Sumickiego — śpiew.

### KRAJOWE

Toruń — 10.00 koncert rozrywkowy — płyty; 13.00 dla każdego coś — płyty; 18.00 „Ożycie źródła” — pog.; 18.10 muzyka — płyty; 18.25 sport; 21.50 „Jak powstała muzyka jazzowa” — reportaż muzyczny. Katowice — 5.30 montaż płytowy; 14.00 muzyka rozrywkowa ork. rozgł. kat.; 14.55 giełda; 18.00 pog. aktualna; 18.10 „Z albumu spikera”; 18.25 sport; 21.50 rozmowa ze słuchaczem; 22.00 „Przy kominku” — audycja słowno-muzyczna. Łódź — 5.35 muzyka — płyty; 14.00 muzyka symf. z udz. Rachmaninowa — fort. — płyty; 14.50 giełda; 18.00 „Życie wsi łódzkiego województwa” — pog.; 18.10 muzyka — płyty; 18.25 sport; 21.50 muzyka — płyty; 22.00 koncert oratoryjny: Chór Mieszany Mariński p. d. Ulasa, Chór Konserwatorium H. Kijelejskiej pod d. Schillera. Ork. Symf. Zw. Muzyków Chrześcijan oraz soliści.

## Humor zagraniczny



— Przepraszam pana, czy to tutaj wydaje się prawa jazdy? (M)  
(The Happy Mag., Londyn).

**Ogłoszenia** 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 8-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

**Prenumerata** w Polsce z odnośnikiem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).  
**Adres** redakcji i administracji Poznań, św. Marcina 70. Telefon: 40-72, 14-70, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Poczta konto rozrachunkowe: Poznań 5, nr kartoteki 08



# Kariera panny Maniusi

współczesna — napisała Helena Filochowska

z kreskami!

4) Nowela

4) Z poszarzałych i pożółkłych róż wiała jakaś nieopisana żałobna melancholia.

W kącie stał tapczanik zastępujący łóżko, przykryty kilimem w żółte i zielone pasy — o ileż brzydszym od barwnych polskich kilimów. Skromna toaletka, mały stolicek z książkami, parę wyplatanych z kolorowej słomy krzeselki i tani dywanik arabski na podłodze z kamiennych płyt dopełniały umeblowania tego bardzo, bardzo biednego „buduaru”.

Wzrok Stasia Brzeskiego zatrzymał się na wiszącym nad tapczanem obrazku Matki Boskiej Częstochowskiej z zatkniętą za ramkę gałązką polskiej sosny i zrobiło mu się nagle smutno i ciężko.

— Biednaż, mała smarkata — pomyślał z palącym żalem i zajrzał przez nachylone drzwi do trzeciego i ostatniego pokoju.

Zobaczył skromne, żelazne łóżko, kilka strzelb i kabylińskich sztyletów, lichą szafę i duży, prosty stół z niemalowanego drzewa zarzucony mapami i książkami, na kominku panięńską fotografię Maniusi, jej dziewięcioletni uśmiech i ufnie patrzące oczy koloru fiołków. Ani śladu lamp z filigranu, lwich łbów, strzelb i sztyletów inkrustowanych srebrem i drogimi kamieniami...

Cofnął się śpiesznie, gdyż usłyszał w przedpokoju lekkie, wahające się kroki.

Weszła Maniusia w trochę lepszym kimonie, z przygładzonymi włosami i przypudrowaną twarzyczką. Była bledziutka i nieśmiała, zalekniiona i głęboko zawstydzona. Wskazała gościowi słomiane krzeselko i pudelko z papierosami.

Usiadła, milczała długo ze spuszczo-nymi oczami i wreszcie zaczęła nieswoim, zdławionym głosem:

— Niech pan, drogi panie Stasiu, zechce mnie zrozumieć i niech pan mnie nie potępia. Mnie byłoby tak strasznie wstyd napisać prawdę... One tam w biurze wszystkie tak bardzo mnie nie lubiły i tak mi zazdrościły mego małżeństwa, moich podróży i Janka — mego męża. Łatwo sobie wyobrazić ich tryumf, gdyby wiedziały, jak ja tu żyję. One mi zawsze tak okropnie dokuczały w biurze, za to, że byłam inna, zupełnie do nich niepodobna, a może i dlatego, bo wiedziały, że ja na całym świecie nie miałam nikogo, ktoby mnie obronił. I te moje listy, to było coś, jak zemsta za te wszystkie dokuczania i wyśmiewania się ze mnie. Ja wiem, że to brzydko, bardzo brzydko tak kłamać, ale cóż, ja, biedna, miałam zrobić? Napisać prawdę? Niktby mi chyba nie uwierzył, że w tej Francji, którą w Polsce tak namiętnie uważa się za kraj luksusu, wesołości i najwyższego komfortu, kobiety ze sfery inteligentnej mają gorsze i cięższe życie, niż nasze polskie stróżki. Ze tu nie ma służby, a jeżeli jest, to tylko dla ludzi bardzo, bardzo bogatych, którzy często nawet za ogromne pieniądze, nie mogą znaleźć kucharki, czy pokojówki. Żony oficerów i funkcjonariuszy cywilnych w najstraszliwsze upały i ulewy podobne do potopu, chodzą same na targ, gotują, sprzątają i piorą, bo cóż, proszę pana, ma się za pożytek z takiego i leniwego Murzyna, jak ten nasz Mohammed? Umyje talerze, oczyści buty i idzie sobie. I niech pan sobie wyobrazi, że te panie uważają ten stan rzeczy za zupełnie naturalny! Są po prostu służącymi swych mężów, praczkami i pomywaczkami, a za to wieczorem wystroją się, wymalują, uperfumują, włożą jedwabne pończochy za stopiędziesiąt franków i idą na flirt i plotki do kawiarni, czy do kasyna. A ponieważ mężowie je widzą w domu w złym humorze, zaniedbane, zapracowane i nieapetyczne, więc też zdradzają je z różnymi takimi. —

— Czyżby Dupont? — zaperzył się Staś Brzeski i surowo spojrzął na za-

wioną panią Maniusię.

— Och nie! — zaprzeczyła, potrząsając swymi ślicznymi złocistymi jak słońce puklami. — On mnie na pewno nie zdradza. Przecież ożenił się ze mną z miłości...

— On cię jeszcze nie zdradza, biedaczko — pomyślał Staś Brzeski i z gniewem i smutkiem przyglądał się zmizerowanej ale zawsze prześlicznej i jakby panięńskiej twarzyczce Maniusi.

Czuł, że w jego sercu nie wygasło jeszcze dawne uczucie dla niej i chętnie zmiażdżyłby pięścią nos każdemu nikczemnikowi, który by zrobił tej bezbronnej istocie najmniejszą krzywdę.

— I on tak pozwala pani zamęczać się i zapracowywać? — zapytał ze złością, krztusząc się dymem ohydneho „Bastosa” z czarnego tytoniu.

— A cóż on może na to poradzić?

— podniosła bezradnie brewki pani Maniusia. — Z ogromnym trudem znalazł mi jakąś Murzynkę do posługi, ale trzeba ją było wypędzić, bo kradła, upijała się absyntem i miała romans z ordynansem. — Maniusia zacerwieniła się gwałtownie, jak za panięńskich czasów.

— Tu wszyscy tak żyją, proszę pana. Smutne i ciężkie to życie — zwięsiła boleśnie główkę. — Nikt u nikogo nie bywa, do bardzo lichego zresztą teatru chodzą tylko ci nowi bogacze w brudnych koszulach i z brylantami na nigdy niemytych łapach. Wszyscy strasznie oszczędzają, bo tu kocha się tylko pieniądze. Ach, zupełnie inaczej, niż tam u nas w Polsce... Tam jest taki inni, cudowny świat, tacy inni, weseli, dobrzy ludzie... A nasz karnawał w Warszawie? Wszystkie cieszy się, śmieje — ludzie, domy, ulice, srebrne dzwonki sanek zanoszą się od śmiechu, okna buchają światłami, wszędzie muzyka, upojenie, radość, uszczęśliwienie... A śnieg jest biały, miękki, srebrny — mówiła z przymkniętymi powiekami, jak w bolesnej ekstazie. — Ja tak strasznie, tak strasznie tęsknię, panie Stasiu — wyszeptowała i już nie panując nad sobą, rozplakała się, jak mała, skrzywdzona dziewczynka.

Staś Brzeski schwył jej biedne, spracowane rączyny, ucałował je gorąco i zapytał:

— A może by pani wróciła tam do nas, do Warszawy? Przecież szkoda marnować takie młodzieńcze życie... Przecież pani jest taka inna od tych wszystkich tutejszych ludzi i taka między nimi pewnie samotna i nieszczęśliwa...

I z zachycającą, właściwą Polakom donkiszoterią zaproponował „prosto z mostu”:

— Ot, niech pani rozwiedzie się z tym swoim Dupontem i już! Ja przecież oddawna kochałem się w pani, panie Maniusiu i na pewno będę dla pani dobrym mężem — mówił cicho i poglaskał śliczne, złociste włosy pochyłonej główki.

Błąda, zaplкана twarzyczka spojrziała na niego parą zdumionych, szeroko otwartych oczu.

— No cóż, zgoda, Maniusiu? — szepnął, dotykając drżącymi ustami jedwabistych włosów Maniusi.

Potrząsnęła głową i powiedziała cicho:

— Pan mnie źle zrozumiał, panie Stasiu. Ja przecież nie skarżę się na męża. Janek jest bardzo dobry. Nauczył się w Polsce robić wiele rzeczy, które tu uchodzą za śmieszne.

— Naprzykład? — ze złością zapytał Staś Brzeski, chodząc olbrzymimi krokami po pokoju.

— Naprzykład całował mnie w rękę nawet na ulicy, kiedy dawniej czekałam na niego pod bramą koszar, choć ludzie za naszymi plecami pękali ze śmiechu — mówiła nieśmiało Maniusia. — Albo już oduczył się nazywać mnie *mon petit chou*, — moja mała kapusto, — *mon petit loup* — mój mały wilku, albo *ma cocotte*...

— Co? — krzyknął z wściekłością Staś Brzeski. — On śmie panią nazywać kokota?

Pani Maniusia, mimo lez srebrzą-

cych się jeszcze na jej rzesach, parsknęła swoim dawnym, panięńskim śmiechem i zaprotestowała wesoło:

— Ależ niech się pan nie złości, panie Stasiu! Oni wszyscy tak nazywają swoje żony. I *cocotte*, to znaczy kurka, rozumie pan? Mała kura, a wcale nie to, co pan myśli. A w biurze mnie przecież także przyzywali „głupim cielęciem”, prawda?

Staś Brzeski ochłonął z gniewu i roześmiał się także, a pani Maniusia mówiła dalej z zabawną i wzruszającą powagą:

— Janek mi ustępuje w bardzo wielu rzeczach, panie Stasiu. Na przykład, my jedni jadamy tutaj na serwecie, a nie na tradycyjnej ohydnej ceracie francuskiej. Przecież w Polsce nawet biedni ludzie z inteligencji jadają choćby na łatanej serwecie, nieprawdaż? Nie mamy także wspólnej sypialni z tym okropnym, szerokim łóżkiem, zajmującym cały pokój, na którym każda szanująca się para francuska musi sypiać do śmierci, choćby oboje nienawidzili się, jak para śmiertelnych wrogów. Janek przynosi mi nawet czasem kwiaty, choć żaden Francuz chyba jeszcze żonie kwiatów nie ofiarował.

Wczoraj mi nawet powiedział, że za parę miesięcy, gdy mu podwyższą pensję, kupi mi pianino, naturalnie używane, ale zawsze pianino.

— Co za gest — mruknął szyderczo i chrząknął niemile Staś Brzeski, przezywając niezbyt życzliwym spojrzeniem fotografię szczęśliwego rywala w ramce, udającej złoceny brąz. — Więc jednym słowem pani jest szczęśliwa? — zreasumował z odcieniem gorzkiej ironii.



„Więc jednym słowem pani jest szczęśliwa?”

Maniusia Dupont długo milczała, splatając i rozplatając zniszczone domową pracą paluszki o zaniedbanych, matowych paznokietkach i wreszcie powiedziała z zadumą:

— Nie, panie Stasiu, ja nie jestem szczęśliwa. Byłabym na pewno szczę-

## POŻEGNALNY UŚMIECH „ANIOŁA”

Był to kawaleczek ziemi trochę większy od chustki do nosa. Pokraczne i przysadkowate drzewo figowe, kilka rachitycznych pelargonij i nasturcyj były jedynymi ozdobami tego, pozał się, Panie, „ogródka”. Nie szumiały w nim ani palmy, opisywane przez panią Maniusię, ani drzewa pomarańczowe i migdałowe. Nie było także „melodyjnie szemrzących fontan z różowego marmuru”, ani „stubarwnych, zabawnie skrzeczących papug”. Ale za to nad paroma grządkami cebuli, salaty i rzodkiewek suszyły się na sznurku pracowicie pocerowane skarpetki pana Dupont.

Staś Brzeski usiadł w trochę dziurawym, wyplatany fotelu i zaczął gę-

śliwa, gdybyśmy mieszkali w Polsce. Ale my wrócimy do Polski dopiero na starość, kiedy Janek zostanie spensjonowany. Więc muszę uczyć się czekać cierpliwie na to dalekie, dalekie szczęście. Ale czy są ludzie szczęśliwi, długo szczęśliwi, rozumie pan, panie Stasiu? Wątpię. Wkrótce — pochyliła nisko głowę i zamknęła oczy w jakimś patetycznym skupieniu, które jej twarzyczkę oblało cudownym, tajemniczym światłem — będę szczęśliwsza.

— Dlaczego? — niedyskretnie i obcesowo zapytał Staś Brzeski.

Milczała długo i w pewnej chwili, nie podnosząc głowy, powiedziała cicho, z niewysłowioną słodyczą:

— Będę matką, panie Stasiu. I może to maleństwo zastąpi mi Polskę.

— Ach tak — syknął Staś Brzeski, który uczuł nagle śmiertelną nienawiść do tego „nadętego orderowicza”, jak nazywał w myśli męża pani Maniusi. — I ten Dupont cieszy się, naturalnie?

Maniusia stropiła się lekko i pochyliła głowę. Milczała przez chwilę i wreszcie odpowiedziała z wahaniem:

— Chyba tak, panie Stasiu, choć tego nie okazuje. Francuzi są tacy inni od Polaków — westchnęła, ale opanowała się i już niemal wesoło dodała: — Będzie chyba dumny z syna, bo większość jego kolegów jest bezdzietna. Pan wie, że Francuzki okropnie nie lubią mieć dzieci i uważają macierzyństwo za jedną z najstraszliwszych katastrof życiowych.

Staś Brzeski zapalił ze wstrętem nowego „Bastosa” i szyderczo kiwał głową z groźnym marszem na tak gładkim zwykle czole ładnego, beztróskiego chłopca.

A pani Maniusia nagle zarumieniła się i powiedziała nieśmiało z zupełnie panięńskim zawstydzeniem:

— I co najważniejsze, panie Stasiu.

— No, proszę, niech pani mówi — kwaśno dodawał jej odwagi Brzeski.

Pani Maniusia spojrziała na niego swymi dziecinnie szczerymi oczami.

— Ze ja kocham mego męża.

— Co? Naprawdę kocha pani tego Duponta?

Staś Brzeski zerwał się na równe nogi, jak gdyby pani Maniusia zwierzyła mu jakąś niebywale sensacyjną tajemnicę.

— Naprawdę, panie Stasiu, ja kocham tego Duponta — uśmiechnęła się ślicznie, bardzo kobiecym uśmiechem.

I nagle ze zgrozą spojrziała na zegareczek, śpiesznie cykający na stoliku obok fotografii męża.

— Jezus Maria! Już jedenasta — zawołała z komicznym przestraszaniem. — Za trzy kwadranse Janek przyjdzie na obiad, a dla Francuza opóźnienie choćby o jedną minutę tak ważnej ceremonii, jak jedzenie jest katastrofą, jeżeli nie kataklizmem. Pan nie ma pojęcia, jacy oni są przerażająco punktualni — żartowała ze swą dawną, promienną wesołością. — A teraz panie Stasiu, musi pan iść do naszego ogródka i zacheć grzecznie na obiad, dobrze?

Staś Brzeski westchnął, ujął obie ręce pani Maniusi, ucałował je w milczeniu, popatrzył długo w fiołkowe, prześliczne oczy i posłusznie poszedł do „ogródka”.

boko rozmyślać, co zresztą zdarzało mu się bardzo rzadko.

I doszedł do przekonania, że najważniejszą, najcenniejszą i najpiękniejszą rzeczą w życiu mężczyzny jest miłość takiej cichej, bohaterkiej Maniusi w zniszczonych pantofelkach i w wyblakłym od częstego prania szlafrocuku. I w sercu jego zgąsta złość i niechęć do tego „nadętego orderowicza”, do tego Dupont, który nauczył się przynosić swej polskiej żonie kwiaty, jadać na serwecie, nie nazywać jej „małą kapustą”, czy „małą kurą”, a „nawet” całować ją w rękę na ulicy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# „Strachy” pokutują na całym świecie

## Upiorne domy w Londynie — Fruwające konwie i miski — Tajemnicze ślady Zjawy w chińskim kiosku

Londyn, miasto o charakterze nawskroś trzęsawym, posiada nie mniej niż sto domów, w których straszy. Domy te mają bardzo złą reputację i tylko trudno bywają wydzierżawiane lub sprzedawane. Na zgromadzeniach londyńskich właściciele nieruchomości rozważa się za każdym razem kwestię.

### W jaki sposób można by zlikwidować „strachy”

wzgl. ich naturalne przyczyny, ażeby cenne obiekty nie leżały ugiorem. W gruncie rzeczy jest obojętnym, czy złą opinię tych domów wywołały przyczyny naturalne lub nadnaturalne, najważniejszym jest, że się ludzie tych domów boją i że bojaźni tej nie można przewyciężyć.

Lecz domy, w których straszy, nie są bynajmniej specjalnością Londynu. Znajdują się one także w innych okolicach i są postrachem dla mieszkańców. W całej Europie jest ich pełno, spotkać je można na Dalekim Wschodzie, a nawet Ameryki nie oszczędzają „strachy”. Dopóki ma się do czynienia

### z upiorami, które stukają i jęczą w ruinach starych zamczysk,

sprawa jest stosunkowo niewinna. Skoro natomiast zjawiska te oznaczają się w domach mieszkalnych, wówczas stają się bardzo niewygodnymi.

W czasie wojny światowej wielkiego rozgłosu nabral pewien dom włościński we wsi Grosserlach w Połudn. Niemczech. W listopadzie 1915 właściciel domu, Kleinknecht, poległ na froncie zachodnim. W kwietniu 1916 zaczęło straszyć, najpierw w oborze. Bydło pozrywało łańcuchy, ryczało przestraszone i było w najwyższym stopniu zaniepokojone, kiedy usłyszano je przywiązane znowu do żłobów. Po kilkunastu minutach spokoju scena ta powtórzyła się na nowo: W ciągu dnia bydło jeszcze kilkakrotnie zrywało łańcuchy i biegało jak szalone po oborze. Krótko po tym zaczęło straszyć także w domu mieszkalnym. Dzieci, które

### wszędzie widziały strachy,

umieszczone być musiały u znajomych. Przyjęto w domu kilku obcych, już to dla dedania sobie otuchy, już też dla zyskania świadków. Wszyscy zeznawali zgodnie, że przęty domowe przesunęły się z miejsca na miejsce, że bierwiona skakała po izbie, że konwie i miski unosiły się w powietrzu, wylewając zawartość. Wreszcie wyważyły się wszystkie drzwi z zawiasów i spadły na ziemię. Woznemu gminnemu zerwało kilkakrotnie czapkę z głowy. rozmaite osoby doznały obrażeń cielesnych. Dnia 15 maja rodzina opuściła dom, który przez pewien czas był zamknięty i w którym panował chaos. Świadkami tych zaszły byli sołtys, nauczyciele i urzędnicy. Iżnie, wprowadziła się do domu inna rodzina, która

### już miała spokój ze strony strachów.

W starym domu patrycjuszowskim w Bergen, w Norwegii, pokazywały się w pewnych okresach czasu dziwne ślady. Na suchej posadce pojawiały się nagle plamy, które wyglądały tak, jakby co jeno

tamtędy bosymi stopami biegało dziecko 5-cio letnie. Mieszkańcy przyzwyczajeni byli do tego zjawiska. A ponieważ sami byli właścicielami tego domu i mieli zamiar go sprzedać, więc milczeli o tym zjawisku. Kiedy izba, w której ślady się pojawiały, dostała nową posadzkę, ślady pokazały się raz jeszcze, a później zniknęły zupełnie. Sprawa stała się jednakże głośną i znalazła wytłumaczenie

### w starej historii rodzinnej,

według której prababka właścicieli domu

utopiła kilkoletnie dziecko, którego nie kochała.

W parku pewnego bogacza chińskiego w Pekinie stoi kiosk, o którego strachach opowiadają niektórzy podróżnicy, którzy w nim spędzili noc. Wszyscy oni

### widzieli piękną, w starochińskie szaty ubraną kobietę,

z której rękawów wydobywały się dziwne zapachy. Kobieta trzymała w ręku wazon z świeżymi kwiatami o silnym zapachu. Po pewnym czasie zjawy rozplywała się.

Świadkowie tego zjawiska odczuwali rano silny ból głowy. Gdy świadkiem był Chińczyk, rozchorował się na dobre. Opowiadają nawet, że niektórzy śmiałkowicie ciekawość swą przyplacili życiem. — Wszyscy świadkowie następnego dnia poznali zjawę nocną w portrecie, wiszącym w zamku właściciela parku i kiosku i przedstawiającą jedną z jego prababek, która uprowadzona gwałtem z Tybetu, tutaj w kiosku stała się ofiarą nieuleczalnej melancholii. (KK)

# Nędza w rodzinach robotniczych

## JAK MIESZKAJĄ DZIECI RODZIN BIEDNYCH

Dla ogółu ludności warszawskiej odsetek, zamieszkujących mieszkania jednoizbowe, stanowił 37 pct, w środowisku robotniczym, z którego pochodzą dzieci, odsetek ten podnosi się do 77 pct; podobnie gdy dla ogółu ludności odsetek lokali o zagęszczeniu mieszkańców ponad 6 osób w izbie stanowi 11 pct — w rodzinach robotniczych odsetek ten wzrasta do 29 pct.

W bezpośrednim związku z ciasnotą i przeludnieniem mieszkań a również z ubóstwem rodzin, znajduje się kwestia warunków sypiania, kwestia mająca prócz higienicznych — przeróżne społeczne aspekty. Wśród dzieci, obserwowanych przez jedno z towarzystw robotniczych w Warszawie, 28 pct miało własne łóżka, 25 pct sypiało razem z jedną z osobą, a 47 pct z dwiema osobami lub jeszcze z większą ilością osób. Należy tu dodać, że warunki sypiania w robotniczej rodzinie mają charakter płynny i bardzo są zależne od

różnych wahań w położeniu materialnym rodziny; dłuższe bezrobocie rodziny, jej żywicieli powoduje redukcję liczby posiadanych łóżek, gdyż jest to zawsze przedmiot pewnej wartości na rynku i jako taki — lata w ciężkich okresach zachwiany budżet rodziny.

Z drugiej strony znow, w miarę rozrastania się rodziny lub dobiegania sobie przez rodziny płatnych sublokatorów, powiększa się też obciążenie poszczególnych łóżek. Ma to katastrofalny wpływ na kształtowanie się obyczajności i moralności, na rozwój życia moralnego młodzieży, demoralizowanej przez takie gromadne sypianie, często zresztą sypianie różnych płci razem.

Jeden z wychowawców dzieci moralnie zaniedbanych podaje informacje o warunkach sypiania w rodzinach robotniczych, które osobiście odwiedził w Warszawie. W izbie 2 i pół metrowej, rodzina z 8 osób rozpiętość wieku 6—20 lat między dziećmi i sublokator: trzy łóżka do dyspozycji. W innym domu — izba 2 m na 2—6 osób,

1 łóżko. W trzecim — izba 3 m, dwa łóżka; w jednym sublokator z żoną i dzieckiem, w drugim, szerokim — ojciec, matka i 3 synów. Wreszcie w czwartym — izba wielkości 2 i pół na 3 metry — suterena, rodzina z 5 osób; ojciec nieobecny, w jednym łóżku matka, 2 chłopców i dziewczynka, chorzy, owrzodzeni, matka półdiotka.

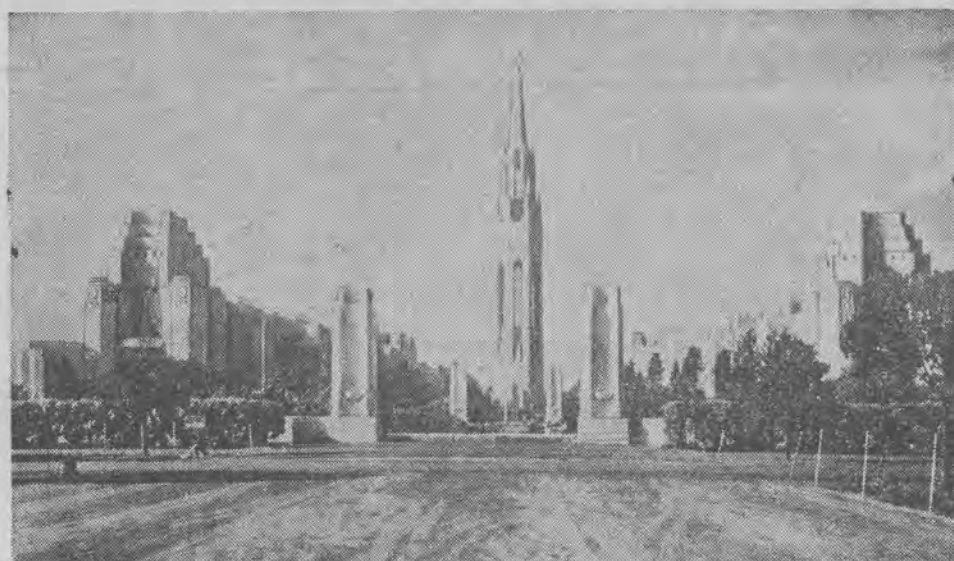
## JAK JADAJĄ DZIECI W RODZINACH ROBOTNICZYCH I CHŁOPSKICH

Niski poziom bytu naszych robotników charakteryzuje się tym, że przeważającą pozycją w budżecie rozchodów są wydatki na żywność. W porównaniu z innymi krajami, wygląda to tak, że gdy w Polsce wydatkowano na żywność 66 pct budżetu (w roku 1927), w Niemczech 45 pct, w Szwecji 35 pct, a np. w U. S. A. tylko 33 pct. Trudno dziwić się, że gdy pozycja wydatków na żywność w budżecie naszej normalnej rodziny robotniczej w roku 1927 wyniosła 66 pct, w rodzinie bezrobotnych w roku 1932 dochodzi już niekiedy do 82.6 pct. Jest to więc ten głodowy budżet, w którym spożycie masła rocznie na jednostkę konsumcyjną nie wyrasta poza 0.3 kg, wszystkich tłuszczów łącznie, 6 kg cukru i wszystkich słodczy 9.5 kg. Jedna z agencji prasowych podaje liczby, charakteryzujące warunki odżywiania dzieci w rodzinach robotniczych i słusznie ustala, że im gorsze warunki mieszkaniowe rodziny i im więcej osób w rodzinie — tym lichsze jest odżywianie.

W żadnej z badanych grup dzieciienne spożycie mleka nie dosięgało bodaj w połowie normy spożycia (2 szklanek); ale podczas gdy dzieci, mieszkające w lokalach, w których przeciętnie przypada na izbę do 4 osób, otrzymywały dziennie 0.9 szklanki, to inne z izb ponad 6 osób — spożywały mleko zaledwie w ilości 0.6 szklanki.

Jeszcze jaskrawiej występuje ta różnica w stosunku do spożycia mięsa: liczba dni w ciągu miesiąca, kiedy dzieci otrzymują w domu posiłek zawierający danie mięsne, wynosi dla dzieci z izb zaludnionych przez 1—4 osób — 15, podczas gdy dla innych z izb ponad 6 osób — zaledwie 7.

## Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”!



WYSTAWA MIĘDZYNARODOWA W SAN FRANCISCO  
Główne wejście na wystawę, rozmieszczoną na tzw. Wyspie Skarbów z strzelnicą „Baszta Słońca”

## NASZA NOWELKA

### Szczyście Ireny

Wśród śnieżnej bieli poduszki leżała młoda kobieta o twarzy mizernej i niezwykle smutnej. Błyszczące gorączką oczy były utkwione w książkę, blade wargi po raz nie wiadomo już który, powtarzały słowa:

„Nad piękną twarz — piękniejsza jest duszy uroda...  
Kwiat młodości przekwitnie —  
dusza wiecznie młoda...”

Ręka, trzymająca książkę, opadła bezwładnie, myśli nagle zbudzone zaczęły z błyskawiczną szybkością przelatywać przez umysł. Wracały wspomnienia... — Chora widziała, jak przez zasłonę z mgły, swoje dzieciństwo i wiosnę młodości.

Była brzydką. Mówiono i wytykano jej to od najmłodsze dzieciństwa. W młody jej umysł jakby wryto tę przykrą prawdę. Toteż wobec ludzi była skrytą, ponurą i nieśmiałą. I nawet tym ludziom, których kochała, nie okazywała swej miłości. Subtelną intuicją dziecka wyczuwała, że może ten ktoś nie będzie z tego zadowolony.

Potem przyszła wiosna młodości. Rozbudziła ona w sercu młodej dziewczyny

pragnienia i nadzieje. Pragnienia miłości serca bratniego, czulego, i pieśczoł, których tak mało doznała w dzieciństwie.

Lecz i tu spotkał ją zawód. Przechodziły nieubłagane lata tęsknoty i cierpienia nieukojonnych, lata walki, buntu, rozpacz i marzeń. Aż przyszło szczęście. Na imię było mu Stach. Był piękny i dobry.

Kochała go i była Kochaną. Stale przebywali razem, snując marzenia na przyszłość. Pragnęli oboje spokojnej egzystencji zwykłych śmiertelników. Ona marzyła, jak to w pięknych pokojach będzie w dzień czekać na niego, aż wróci od pracy. Zjedzą razem obiad, potem pójdą do teatru, lub kina, posłuchają radia, pospacerują... A potem może jakaś miła mała istotka urozmaici i zmieni codzienny tryb życia.

I snując owe marzenia byli tacy szczęśliwi. Kochali życie, wiosnę, kwiaty i słońce. I dziękowali w gorących modlitwach Bogu za swe szczęście...

Bieg myśli przerwał się, blade usta wykrzywił spazm bólu. — A teraz... — szepnęła gorzko.

A teraz powalona ciężką, nieuleczalną chorobą płuc, cierpi i czeka — śmierci.

Lzy wielkie, rzęsiste, lzy beznadziejnej rozpacz połykały się po licu kobiety, szloch gwałtowny zatargał jej za-

padłą pierś. Raptem usłyszała rzeźkie, męskie kroki; drzwi otworzyły się i do jej łóżka podbiegł Stasiek.

Smutna twarz kobiety ożywiła się, usta zadrgały radością.

— Stachu, przyszedłeś!... — wyszeptowała.

Stach, okrywając jej dłonie pocałunkami, z rozpaczą i miłością patrzył w jej błękitne, jak chabry oczy, będące odbiciem jej pięknej duszy kobiecej, wrażliwej i niespokojnej. Kochał tę duszę czystą i bez skazy i nie mógł pogodzić się z tym, że może Bóg mu ją zabierze.

— Ireno, czy lepiej ci, powiedz kochana? — pytał.

— Lepiej mi troszkę... i apetyt mam większy... Nie martw się Stachu, wszystko będzie jeszcze dobrze...

Starła się go pocieszyć, lecz oczyma duszy widziała bliskość swej śmierci. Wiedziała, że siły ludzkie nie jej już nie pomogą!

Stasiek wyczuł jej myśli. Niepohamowany ból przeszył mu serce. — Chryste! uratuj ją!... daj jej zdrowie!... — błagał w myśli, wpatrzony zażalonymi oczyma w krzyż, wiszący nad łóżkiem. — O Jezule!... o Jezusie!...

Irena leżała cicha i blada. Patrzyła na jego twarz szlachetną, na mądre, piękne oczy, powleczone mgłą rozpa-

czy i bezmiernej żalości. Serce jej o-garnęła myśl o rozłące...

Minęło kilka tygodni...

Na wysokim wzniesieniu, pośród pięknie rozkwitłych, wiosennych kwiatów, snem wiecznym spała Irena. Spała w białej, jedwabnej sukni, przybranej zielenią mirty i mieniącej się pięknie w żółtawych, drgających blaskach woskowych świec. W rękach, złożonych jak do modlitwy, trzymała krzyż.

Na martwej, jakby z marmuru wyrzeźbionej twarzy, widać było cichą radość i ukojenie. Nawet ślady długotrwałych cierpień znikły pod cieniem skrzydeł wszechwładnej śmierci...

Nazajutrz był pogrzeb; mała garstka ludzi odprowadziła ciało na wieczny spoczynek. Za trumną, z twarzą zastygłą w boleści, szedł Stasiek. Oddawał ostatnią przysługę tej, którą nade wszystko ukochało serce jego, tej, która była jego ideałem i wymarzoną szczęściem...

Olbrzymie, stare drzewa otulają swymi rozłożystymi konarami ciche, samotny grób. A ile razy wichur zaszumi w cmentarnych gałęziach, zdaje się, jakoby te rosochy wiekowe szeptały modlitwy do Pana, aby dał w zaświatach szczęście tej, która go nie zaznała za życia. (K. C.)